WTOREK, 13 PAŹDZIERNIKA 2026 r. cena 7 zł (5% VAT)

nowiny WODZISŁAWSKIE

Rok XXVII

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508 – 8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 41 (1351)

ISSN 1508-8820

STRONY 12 – 13

W Gorzycach małżeństwa otrzymały medale. Dziś w Nowinach druga część galerii

Grażyna i Stanisław Wojtysiak

Odcinkowy pomiar? Ograniczenie prędkości?

Na ulicy Młodzieżowej przybywa zniczy, a decyzji nadal brak

Mieszkańcy Zawady i Kokoszyc są zgodni co do tego, że na ulicy Młodzieżowej nie jest bezpiecznie. Obszar niezabudowany i możliwość rozwijania prędkości do 90 km na godzinę sprzyja niebezpiecznym sytuacjom. Potwierdzeniem tego są tragiczne wypadki, kolizje oraz liczne interwencje policyjne. Sprawdziliśmy statystyki zdarzeń, nałożonych mandatów, kontroli. Jest też światełko nadziei na zmiany – petycja mieszkańców trafiła do marszałka i GITD.

CZYTAJ WIĘCEJ NA STRONIE 3

Kulisy powiatowych rządów na przestrzeni lat. Od Rosoła do Bizonia

STRONY 8 – 9

Gala Kobiet odbyła się w Rydułtowach

STRONA 5

140 przedsiębiorców na Local Networkers

STRONA 6

Strażacy z pięciu gmin ćwiczyli w Wodzisławiu

STRONA 15

REKLAMA

Strona 21

ŚLĄSKIE WZORY NA WYBIEGU

Nauczycielki i uczennice z Rydułtów wystąpiły w Bytomiu

eprasa.pl a25ed2c00c

Na wstępie

Szymon Kamczyk
Redaktor
Naczelny Nowin
Wodzisławskich

Czekamy na reakcję

Powraca temat ulicy Młodzieżowej, czyli DW 936 na odcinku od Kokoszyc do Zawady. Miałem nadzieję, że zmiany na tej drodze uda się wprowadzić na tyle szybko, by nie doszło do kolejnej tragedii, ale niestety to się nie udało. Byłem ostatnio w miejscu wypadku, w którym zginął motocyklista. Znicze zniknęły ze ścieżki rowerowej, natomiast za nią w bezpiecznym miejscu pojawił się gruby ścięty pień z krzyżem, przyozdobiony kwiatami, zniczami i symbolem motocykla. Miejsce upamiętnienia dramatu, który rozegrał się w sierpniu. I po raz kolejny pojawia się pytanie, czy można było tego uniknąć? Czy gdyby był już na tym odcinku zamontowany odcinkowy pomiar prędkości, nie doszłoby do tego zdarzenia? Na to pytanie nie znamy odpowiedzi, ale możemy podnosić głos, aby zmiany na Młodzieżowej nastąpiły jak najszybciej. Przygotowana w wakacje petycja mieszkańców trafiła do ZDW i dalej do marszałka. Wierzę, że osoby decyzyjne zapoznają się z argumentacją mieszkańców i zgodzą się na wprowadzenie proponowanych rozwiązań. Piszemy dziś o tym, że odcinkowy pomiar znika z trasy Rybnik – Gliwice. Może to odpowiedni moment, by instalację przenieść do Wodzisławia. Na to liczą mieszkańcy Zawady i Kokoszyc, którzy mają na względzie bezpieczeństwo. Bo nikt nie chce, aby ofiarą wypadku padła jakakolwiek osoba postronna czy dziecko. Czekamy na konkretne decyzje.

A tymczasem zapraszam do lektury nowego numeru i życzę Wam wszystkim dobrego tygodnia!

12-latek z Górek Śl. znalazł prawdziwka ważącego 1,2 kg

Miał 83 cm w obwodzie

Sezon grzybowy trwa, a lasy w regionie przyciągają kolejnych miłośników grzybobrania. Jednym z nich jest 12-letni Wojtek Kania z Górek Śląskich (gm. Nędza), który podczas rodzinnego wypadu do lasu znalazł prawdziwka naprawdę pokaźnych rozmiarów. Grzyb miał aż 83 centymetry w obwodzie i ważył 1,2 kilograma.

Reklamówka okazała się prawdziwkiem

Na grzyby rodzina wybrała się późnym popołudniem. Po znalezieniu kilku mniejszych okazów Wojtek wypatrzył prawdziwka, który od razu zwrócił ich uwagę. Ważył 1,2 kilograma, a jego kapelusz miał 83 centymetry w obwodzie. Po powrocie do domu rodzina dokładnie go sprawdziła. Okazało się, że był zdrowy.

– Tradycyjnie co roku jesienią chodzimy na grzyby. Lasy mamy blisko domu, więc często wystarczy krótki spacer. Nie liczyliśmy jednak na znalezienie takiego wielkiego okazu, tym bardziej że grzyby dopiero zaczęły się pojawiać – opowiada Zuzanna Kania.

Jak wspomina, Wojtek początkowo nie zdawał sobie sprawy, co znalazł. – Syn na początku myślał, że to leży reklamówka. Podszedł bliżej i poczuł wielką satysfakcję. Od razu wiedział, że to grzyb jadalny. Tata powiedział mu, że to zdrowy, dorodny prawdziwek – dodaje.

Prawdziwek trafił do zupy i sosu

W rodzinie Kania grzybobranie można potraktować niemal dosłownie. Kania to przecież także nazwa grzyba. Jego tata, Stanisław Kania, przyznaje, że na grzyby chodzą często i od dawna czekali na początek sezonu. Pokaźny prawdziwek trafił już do kuchni. Po przesmażeniu część grzyba wykorzystano do zupy, a część do sosu. Było go tak dużo, że do smażenia potrzebne były dwie patelnie. Rodzina rozważała nawet jajecznicę, ale, jak przyznają z uśmiechem rodzice Wojtka, zabrakło odpowiedniej liczby jajek.

Jak zaznacza chłopiec, samo szukanie grzybów sprawia mu przyjemność. Wojtek lubi poznawać nowe odmiany i cieszy się, gdy uda mu się znaleźć jadalny okaz. Jak przyznaje jego mama, z jedzeniem grzybów jest już u niego nieco gorzej. – Synowie teraz chętniej i częściej chcą chodzić na spacer do lasu w poszukiwaniu takich okazów – relacjonuje pani Zuzanna.

Wojtek Kania z imponujących rozmiarów prawdziwkiem znalezionym podczas grzybobrania w Górach Śląskich. *FOT. ARCH. PRYWATNE RODZINY*

Zdjęcia prawdziwka wzbudziły zainteresowanie internautów, a niektórzy podejrzewali nawet, że zostały przerobione lub wygenerowane przez sztuczną inteligencję. Tata Wojtka zapewnia jednak: – Zdjęcie jest prawdziwe, nic nie było przerabiane – podkreśla. Znalezisko zachęciło też rodzinę i znajomych do kolejnych wypraw do lasu, podczas których udało się nazbierać pełne wiadra grzybów.

(mad)

Nowa atrakcja na wodzisławskim Rynku

Miasto sprzed wieku odtworzone w brązie

Na rynku pojawił się nowy element, który pozwala spojrzeć na centrum miasta z zupełnie innej perspektywy. Brązowa makieta pokazuje, jak wyglądał Wodzisław Śląski na przełomie XIX i XX wieku.

Makieta została wykonana w skali 1:100 i odtwarza historyczny układ urbanistyczny Wodzisławia Śląskiego, w tym przebieg ulic oraz rozmieszczenie dawnych kamienic i innych charakterystycznych obiektów.

Model przygotowano zgodnie z założeniami Muzeum w Wodzisławiu Śląskim. Umieszczono na nim opisy w języku polskim i angielskim oraz legendę wskazującą wybrane obiekty. Zadbano również o dostępność dla osób niewidomych i słabowidzących – część informacji zapisano alfabetem Braille'a.

Wykonanie makiety kosztowało ponad 330 tys. zł brutto. Zgodnie z umową z generalnym wykonawcą przygotowała ją firma Rodlew QMD Sp. z o.o.

Nowy element na rynku jest częścią większego przedsięwzięcia obejmującego zagospodarowanie zabytkowego Rynku Starego Miasta oraz fragmentu parku pałacowego. Projekt realizowany jest przy wsparciu środków z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków.

Zmiany na wodzisławskiej starówce obejmują również m.in. wymianę nawierzchni w górnej pierzei Rynku, wprowadzenie dodatkowej zieleni, renowację fontanny, system informacji miejskiej oraz budowę drewnianej altany na skwerze przy ulicy Kubsza.

(sqx)

Wykonanie makiety kosztowało ponad 330 tys. zł brutto

eprasa.pl a25ed2c00c

Trzylatek wypadł z okna. Policja sprawdza, czy nie doszło do przestępstwa

Do poważnego zdarzenia doszło przy ul. Ofiar Terroru w Rydułtowach. Policjanci ustalają, w jakich okolicznościach trzyletni chłopiec wypadł z okna mieszkania.

Policja wyjaśnia okoliczności zdarzenia, do którego doszło 6 października w Rydułtowach. Trzylatek wypadł z okna mieszkania na czwartym piętrze.

Do zdarzenia doszło we wtorek, 6 października, tuż przed godz. 17.30 przy ul. Ofiar Terroru w Rydułtowach. Trzyletni chłopiec wypadł z okna mieszkania znajdującego się na czwartym piętrze budynku wielorodzinnego.
Dziecko spadło na trawnik. Świadkiem zdarzenia była kobieta, która natychmiast wezwała służby. Z nowych informacji przekazanych przez Komendę Powiatową Policji w Wodzisławiu Śląskim wynika, że według wstępnych ustaleń chłopiec zbliżył się do otwartego okna i wypadł z niego. Matka znajdowała się w mieszkaniu. Została przebadana na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu – była trzeźwa.

Dziecko przetransportowano śmigłowcem do Katowic

Ratownicy medyczni zdecydowali o przetransportowaniu trzylatka śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do Górnośląskiego Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach.
Na miejscu policjanci zabezpieczyli teren zdarzenia i miejsce lądowania śmigłowca, rozmawiali ze świadkami i zbierali informacje o przebiegu wypadku. Śmigłowiec wylądował na parkingu przy kładce i przejeździe kolejowym, nieopodal skrzyżowania ulic Ofiar Terroru i Obywatelskiej.

Policja sprawdzi, czy doszło do narażenia dziecka

Policja wyjaśnia teraz, czy w tej sprawie doszło do narażenia dziecka na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia. Sprawdzana jest również odpowiedzialność osoby, która miała obowiązek sprawowania nad nim opieki.
Jak przypomina policja, za takie przestępstwo kodeks karny przewiduje karę od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. Funkcjonariusze będą również ustalać sytuację rodzinną chłopca. Dokumentacja w tej sprawie ma zostać przekazana do sądu rodzinnego i nieletnich, który podejmie dalsze decyzje. **(żet)**

Umówił się z 13-latką. 34-latek zatrzymany w Radlinie

Mieszkaniec powiatu rybnickiego usłyszał zarzut składania osobie małoletniej poniżej 15 roku życie za pośrednictwem internetu propozycji o charakterze seksualnym i zmierzania do ich realizacji.

W Polsce osoby poniżej 15. roku życia są uznawane za niezdolne do wyrażenia prawnie ważnej zgody na kontakty seksualne. Wiek jest kwestią, którą należy weryfikować przy nawiązywaniu kontaktu. *FOT. KPP WODZISŁAW ŚLĄSKI*

34-latek z zarzutem

Policjanci z Wodzisławia zatrzymali 34-letniego mieszkańca powiatu rybnickiego w niedzielę przed południem, w rejonie tężni w Radlinie. Mężczyzna nie spodziewał się, że na miejscu będą na niego czekali funkcjonariusze. Był przekonany, że na spotkaniu zjawi się dziewczynka, z którą nawiązał kontakt w internecie.
34-latek składał 13-letniej mieszkance Rybnika propozycje poddania się i wykonania innej czynności seksualnej.
– Matka dziewczynki odkryła korespondencję córki z mężczyzną, kiedy skontrolowała jej telefon – przekazuje Nowinom oficer prasowa wodzisławskiej komendy, asp. sztab. Małgorzata Koniarska. Kobieta zawiadomiła o sprawie policję. Na zaplanowanym spotkaniu dorosłego z małoletnią, zamiast 13-latki pojawili się policjanci.
We wtorek (6.10.) mężczyzna został przesłuchany i usłyszał zarzut z artykułu 200a par. 2, który dotyczy składania osobie małoletniej poniżej 15. roku życia, za pomocą sieci teleinformatycznej propozycji obcowania lub innych czynności seksualnych oraz zmierzania do ich realizacji. Czyn ten jest zagrożony karą pozbawiania wolności do dwóch lat. Śledczy zabezpieczyli telefon i komputer mężczyzny. Na nośnikach nie ujawniono treści pornograficznych z udziałem małoletnich.
34-latek decyzją prokuratora został objęty policyjnym dozorem, ma także zakaz zbliżania się i kontaktowania z pokrzywdzoną małoletnią.

Rodzicu! Sprawdzaj telefon swojego dziecka

Rodzice i opiekunowie powinni wiedzieć, co robi dziecko w sieci. Sygnałem powinna być również każda zmiana w zachowaniu. Jak wynika z policyjnych statystyk w latach 2010-2023 wszczęto 5708 postępowań w związku z art. 200a, stwierdzono 4726 z nich. **(sqx)**

Wodzisławska policja o szczegółach odnalezienia zaginionego 10-latka z Mszany

10-latek w spektrum autyzmu wyszedł z domu w sobotni wieczór. Rodzice natychmiast zawiadomili policję. Poszukiwania trwały prawie dwie godziny.

Kiedy wodzisławscy policjanci otrzymali zgłoszenie o zaginięciu 10-latka, mieszkańca Mszany, na miejsce natychmiast skierowano patrole i strażaków, którzy podjęli szeroko zakrojone poszukiwania. W działania włączyła się również grupa poszukiwawcza Koordynata oraz okoliczni mieszkańcy.
Do zdarzenia doszło w sobotni wieczór. Rodzice chłopca zgłosili, że ich syn w spektrum autyzmu oddalił się z domu i prawdopodobnie nie ma założonego obuwia.
– Działania poszukiwawcze osobiście przejął I Zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Wodzisławiu Śląskim, podinspektor Adam Marekwica. Komendant zaangażował dodatkowo przewodnika psa służbowego z rybnickiej jednostki oraz pluton alarmowy z SPPP w Bielsku-Białej – przekazuje oficer prasowa wodzisławskiej jednostki, asp. sztab. Małgorzata Koniarska.
Przed 22:00, uczestnicy festynu odbywającego się na Orliku w Krostoszowicach zauważyli chłopca bez butów wychodzącego z leśnej ścieżki. 10-latek udał się w tym kierunku, słysząc dochodząc stamtąd muzykę. Świadkowie zaopiekowali się dzieckiem. Na miejsce wezwano zespół pogotowia ratunkowego i matkę chłopca. Został zbadany, a następnie cały i zdrowy wrócił z mamą do domu.
Policjanci dziękują uczestnikom festynu za natychmiastową reakcję i pomoc chłopcu. – W sytuacji, kiedy zagrożone jest zdrowie lub życie osoby, w tym przypadku dziecka, współpraca służb i mieszkańców zwiększa szansę na szczęśliwe zakończenie poszukiwań zaginionej osoby – podkreśla wodzisławska policja. **(sqx)**

OGŁOSZENIE

WÓJT GMINY GORZYCE

DZIAŁAJĄC NA PODSTAWIE ART. 35 UST. 1 USTAWY Z DNIA 21 SIERPNIA 1997 r. O GOSPODARCE NIERUCHOMOŚCIAMI

(t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.) informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Gorzycach przy ul. Kościelnej 15, wywieszono w dniu 13.10.2026 r. na okres 21 dni wykaz nieruchomości będących mieniem komunalnym Gminy Gorzyce przeznaczonych do oddania w dzierżawę oraz najem w 2027 r. Z wykazami można się zapoznać także na stronie internetowej gminy: www.gorzyce.pl oraz bip.gorzyce.pl.

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY GODÓW

o przyjęciu dokumentu oraz o możliwości zapoznania się z jego treścią.

Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 670 ze zm.)

zawiadamiam o uchwaleniu: planu ogólnego Gminy Godów

(plan ogólny przyjęty został Uchwałą Nr XXX/221/2026 Rady Gminy Godów z dnia 27 sierpnia 2026 r. i ogłoszony w Dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego dnia 3 września 2026 r. poz. 5313).
Z treścią ww. dokumentu, uzasadnieniem, o którym mowa w art. 42 pkt 2, oraz podsumowaniem, o którym mowa w art. 55 ust. 3 przywołanej ustawy – zapoznać się można w siedzibie Urzędu Gminy Godów, 44-340 Godów, 1 Maja 53 – w Referacie Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska w godzinach pracy urzędu, oraz na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy Godów i w Rejestrze Urbanistycznym.

REKLAMA

eprasa.pl a25ed2c00c

Przy Młodzieżowej przybywa zniczy

Ile jeszcze trzeba tragedii, by wreszcie nastąpiły zmiany w ruchu pojazdów?

Choć mieszkańcy Zawady i Kokoszyc co chwilę ponawiają apel o wprowadzenie ograniczenia prędkości czy postawienie fotoradaru, wszelkie pisma i petycje dotąd odbijały się od urzędniczej ściany. A tymczasem na ulicy Młodzieżowej giną kolejne osoby. Teraz pojawiło się światełko nadziei, bo petycja mieszkańców trafiła do marszałka województwa oraz GITD.

Styczeń 2024 roku. Po karkołomnej przejażdżce z górki samochód pełen młodych ludzi uderzył w skręcającego w ulicę Paderewskiego peugeota. Audi dachowało i zatrzymało się na sygnalizacji świetlnej przy remizie OSP Zawada. Zginęło trzech młodych mężczyzn, podróżujących audi.

Sierpień 2026 roku. Też ulica Młodzieżowa, choć trochę dalej, na jej kokoszyckim odcinku. Motocykl z dwójką osób przy wyprzedzaniu zderzył się z osobówką. W wyniku zdarzenia zginął 47-letni motocyklista, a jego pasażerka z ciężkimi obrażeniami trafiła do szpitala.

Pomiędzy tymi zdarzeniami były jeszcze m.in. zderzenie samochodu osobowego z koparką (2025), zderzenie dwóch samochodów osobowych (czerwiec 2026). To zdarzenia również z osobami poszkodowanymi. A oprócz tego sporo pomniejszych kolizji.

Policja nie śpi

Wodzisławska Policja od stycznia 2024 do września 2026 odnotowała 28 innych interwencji na Młodzieżowej. Dotyczyły one drobnych przewinień kierowców, jak niesprawnego oświetlenia tablicy, jak i poważnych, m.in. prowadzenia pojazdu pod wpływem środków odurzających oraz bez uprawnień. Część interwencji dotyczyła także pieszych, jak np. zdarzenie z 9 maja 2026 roku, kiedy to pieszy utrudniał ruch na drodze publicznej. Sprawa zakończyła się skierowaniem do sądu wniosku o ukaranie.

Jak wyglądają statystyki wykroczeń i nałożonych mandatów? W przedziale czasowym od początku 2024 do września odnotowano łącznie 43 zdarzenia (19 w 2024 roku, 12 w 2025 roku, 12 do września 2026 roku). W tym były tylko dwa zdarzenia, formalnie sklasyfikowane jako wypadki (hospitalizacja poszkodowanych trwająca dłużej niż 7 dni lub zdarzenie ze skutkiem śmiertelnym). Wszystkie pozostałe zdarzenia zakwalifikowano jako kolizje. Ale policjanci prowadzą również kontrole drogowe. W 2024 roku przeprowadzono 136 takich kontroli, po których nałożono 121 mandatów, 4 pouczenia oraz skierowano 11 wniosków o ukaranie do sądu. W 2025 roku takich kontroli było 88, a mandatów nałożono 83. Nie było pouczeń, a wniosków do sądu wydano 5. Z kolei do końca września 2026 roku miało miejsce już 91 kontroli, podczas których nałożono 84 mandaty i 3 pouczenia oraz 4 wnioski do sądu.

Te statystyki pokazują, że po pierwsze Policja wcale nie zostawia ulicy Młodzieżowej odłogiem, jak twierdzą niektórzy, ale też utwierdzają w przekonaniu, że na Młodzieżowej kierowcy popełniają liczne wykroczenia. Większość z nich dotyczy przekraczania prędkości, co stanowi sedno problemu.

Petycja o odcinkowy pomiar prędkości

Z początkiem sierpnia podnosiliśmy wraz z mieszkańcami Zawady i Kokoszyc, że potrzeba na ulicy Młodzieżowej zmian w organizacji ruchu, szczególnie wprowadzenia ograniczenia prędkości, a być może rozwiązań bardziej precyzyjnych, jak fotoradar czy odcinkowy pomiar prędkości. Niestety końcówka sierpnia przyniosła kolejny tragiczny wypadek. Część ulicy nie jest oznaczona jako teren zabudowany, choć przy drodze są budynki, dlatego dopuszczalna prędkość to 90 km/h. Mieszkańcy proponują zainstalowanie odcinkowego pomiaru prędkości na tej części drogi.

Jak się dowiedzieliśmy, petycja z podpisami mieszkańców trafiła do Zarządu Dróg Wojewódzkich w Katowicach i dalej do organów decyzyjnych.

– Otrzymaliśmy właśnie odpowiedź z ZDW w Katowicach. Nasze pisma oraz złożone podpisy zostały przekazane do organów decyzyjnych: do Marszałka Województwa Śląskiego – w sprawie obniżenia limitu prędkości i zmian w organizacji ruchu oraz do Głównego Inspektoratu Transportu Drogowego (GITD) – w sprawie montażu odcinkowego pomiaru prędkości. Czekamy teraz na merytoryczne decyzje ze strony Marszałka oraz GITD. Cieszy nas, że sprawa ruszyła do przodu i jest oficjalnie procedowania. Dziękuję wszystkim mieszkańcom za tak liczne zaangażowanie i podpisanie petycji! Mamy ogromną nadzieję na pozytywne rozstrzygnięcie sprawy dla bezpieczeństwa nas wszystkich – informuje Jakub Elsner, radny miejski z dzielnicy Zawada.

W miejscu sierpniowego wypadku stanął pień drzewa, na którym ustawione są znicze

Mieszkańcy są pełni nadziei, że wreszcie ich apel padnie na podatny grunt. Trudno rozstrzygać, czy wprowadzenie wcześniej zmian uchroniłoby życie kierowcy motocykla z sierpniowego wypadku. Ale jeśli wiemy, że ten odcinek jest niebezpieczny, kiedy kierowcy zbyt mocno wciskają gaz, trzeba wspólnych działań, by o to bezpieczeństwo zadbać.

Będziemy sprawdzać dalsze losy dokumentów i oczekujemy wraz z mieszkańcami odpowiedzi w postaci zmiany w ograniczeniu prędkości oraz podjęcia zdecydowanych kroków w zakresie poprawy bezpieczeństwa.

Szymon Kamczyk

AUTOPROMOCJA

eprasa.pl a25ed2c00c

GALA KOBIET

z motywacją, aktywizacją i poczuciem wartości

RYDUŁTOWY W Rydułtowskim Centrum Kultury „Feniks" odbyła się Gala Kobiet, zorganizowana w ramach działania „Nic tak nie motywuje Kobiety … jak inna Kobieta". Wydarzenie było jednym z ważnych momentów Rydułtowskiej Akademii Kobiet i stało się okazją do spotkania, rozmowy oraz pokazania siły, talentów i pasji kobiet z lokalnej społeczności.

TARGI TWÓRCZOŚCI

Piątkowy wieczór, 2 października, rozpoczął się od Targów Kobiecej Twórczości. Swoje prace i rękodzieło prezentowały kobiety, które postanowiły przekuć swoje zainteresowania i pasje w konkretne działania. Swoją twórczość zaprezentowały: Iwona Kamińska – IwonArt, Agnieszka Soczewka – Finati po godzinach, Mariola Jordan Fotografia, Weronika Wojtkiewicz – makijaż, Grupa nieformalna „Od nitki do salda", Monika Raus, Beata Rzaczek, Ewa Nowak – Sznurkiem powiązane, Anita Kos – Cynamonem i Miodem, Dorota Otremba – kwiatpaproci art., Marcelina Milcz-Wróbel – Crepilove, Agnieszka Gerlich – Analiza kolorystyczna.

Przygotowano również wyjątkowe ekspozycje. Uczestniczki i uczestnicy mogli zobaczyć kolekcję stworzoną w ramach inicjatywy lokalnej „Fedrujemy Śląsk – Śląsk nosimy z dumą", wystawę „kobieta#liderka 2026", „Po naszymu…Gryfne fashion w industrialnym klimacie" oraz prace Marii Pyszny.

Była to jednak dopiero pierwsza część wieczoru. Później wydarzenie przeniosło się na scenę teatralna, gdzie główną rolę odegrały kobiece historie, doświadczenia i spojrzenie na życie. Gośćmi gali były Lucyna Maury, Dorota Lenik oraz Anna Starzyczny-Procek – kobiety, które swoją działalnością i postawą inspirują inne kobiety do podejmowania wyzwań i stawiania na siebie.

– W ramach projektu „Ryduł-to-WY to MY – społeczna transformacja" bardzo ważnym zadaniem jest Akademia Kobiet. W ramach tej akademii odbył się liczne cykle spotkań min. „Wyzwalam się – w zdrowym ciele i zdrowym duchu", „Organizujemy się – pracujemy nad samooceną", „Kobieta rządzi… a dlaczego nie?!?", „Mam potencjał … i go użyję" czy też „Nic tak nie motywuje Kobiety … jak inna Kobieta". Były stworzone także dwie edycje kalendarza „kobieta#liderka". Cały cykl spotkań miał zainwestować w kobiety, pokazać je, wyciągnąć z domu i zaktywizować, pokazując że każda z nas ma potencjał. Największym wrogiem każdej kobiety jest ta, która siedzi w nas wewnątrz i ciągle podpowiada „nie uda się", „nie potrafisz". W ramach projektu zorganizowanych zostało 77 wydarzeń w formie spotkań, warsztatów, ponad 200 kobiet bezpośrednio w nie zaangażowanych. W działaniach otwartych w ramach Akademii Kobiet łącznie szacujemy, że uczestniczyło nawet 1900 pań. Naszym celem było, aby kobiety wyszły z domu i poczuły, że mają moc. Wierzę, że ten cel, udało się spełnić – mówi Mariola Bolisęga, zastępca burmistrza Miasta Rydułtowy, koordynator projektu „Ryduł-to-WY to MY – społeczna transformacja.

DYSKUSJE NIOSĄCE WARTOŚĆ

Jednym z najważniejszych punktów programu były dwa ważne i ciekawe panele dyskusyjne, które poprowadziła Monika Sokołowska. Uczestniczkami pierwszego panelu były uczennice Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Rydułtowach: Anna Mielimąka i Hanna Łukoszek.

– Jestem zaangażowana w projekcie od samego początku, jako prowadząca warsztaty oraz kobieta, która miała zainspirować inne kobiety. Jako, że mam za sobą dość długą drogę zawodową oraz różne doświadczenia osobiste, o których mogłam opowiedzieć w mniejszych grupach. Wszystko po to, aby pokazać kobietom, że nawet jeśli zdarzają się trudne chwile, pomimo wszystko, jeśli w coś mocno wierzysz i masz to w sercu, uda się spełnić marzenia i osiągnąć swoje cele – podkreśla Monika Skołowska.

PIĘKNA GALA Z SILNYM PRZEKAZEM

Nie zabrakło również muzycznego akcentu, bo na scenie wystąpiła uczennica Zespołu Szkół Licealnych i Technicznych w Rydułtowach Magdalena Durczok. Galę poprowadził Arkadiusz Żabka. Był także poczęstunek oraz pamiątkowe przypinki. Organizatorzy zadbali także o wyjątkową oprawę wydarzenia. Motywem przewodnim gali był kolor czerwony, dlatego uczestniczki zostały zachęcone do założenia czerwonych ubrań lub dodania do swoich stylizacji czerwonego akcentu. Dzięki temu sala wypełniła się czerwienią, która stała się symbolem energii i kobiecej siły.

– Uważam, że projekt „Ryduł-to-WY to MY – społeczna transformacja" jest wyjątkowym przedsięwzięciem w skali całych Rydułtów. Nigdy wcześniej nie realizowaliśmy tak dużego projektu skoncentrowanego na aktywności społecznej, integracji i rozwijaniu potencjału mieszkańców.

Szczególnie bliskie są mi działania skierowane do kobiet. Już podczas realizacji projektu "W cieniu Szarloty finansowanego ze środków norweskich dostrzegliśmy, jak ogromna jest potrzeba tworzenia przestrzeni, w której kobiety mogą spotykać się, rozwijać, wzajemnie inspirować i odkrywać swoje możliwości.
Cieszę się, że Rydułtowianki coraz odważniej zaczynają myśleć o sobie nie tylko przez pryzmat codziennych obowiązków i ról rodzinnych – matek, żon czy gospodyń domowych – ale również jako o kobietach, które mają własne marzenia, pasje, ambicje i plany. Chcą rozwijać swoje talenty, realizować zainteresowania, podejmować aktywność zawodową, prowadzić własne firmy, a przede wszystkim znaleźć czas i przestrzeń dla siebie.

Rydut - to - WY to MY

Za tymi działaniami stoją również konkretni ludzie, ich pomysły i zaangażowanie. Jedną z takich osób jest Ewelina Francuz z Biura ds. Wzmocnienia Procesu Sprawiedliwej Transformacji w Urzędzie Miasta Rydułtowy, pomysłodawczyni tej Gali Kobiet oraz działań realizowanych w ramach Rydułtowskiej Akademii Kobiet. Jej zaangażowanie pokazuje, że wielkie zmiany często zaczynają się od jednej osoby, która dostrzega potrzebę i ma odwagę przekuć pomysł w działanie.

Wierzę, że jesteśmy świadkami czegoś więcej niż tylko realizacji kolejnych projektowych wydarzeń. To początek prawdziwej przemiany – budowania kobiecej pewności siebie, niezależności, wzajemnego wsparcia i odwagi do sięgania po więcej – zaznacza Sylwia Noworyta, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Rydułtowach.

Gala była przede wszystkim spotkaniem kobiet – różnych pokoleń, z różnymi historiami, doświadczeniami i pasjami. Pokazała, że wzajemne wsparcie, inspiracja i motywacja mogą być początkiem ważnych zmian, bo przesłanie Rydułtowskiej Akademii Kobiet wybrzmiało tego wieczoru bardzo mocno:

- WYZWOLIĆ SIĘ.
- ZMOTYWOWAĆ.
- ZMIENIĆ.
- POSTAWIĆ NA SIEBIE.

A przede wszystkim – uwierzyć, że nic tak nie motywuje Kobiety jak inna Kobieta.

Wydarzenie realizowane jest w ramach projektu „Ryduł-to-WY to MY – społeczna transformacja", realizowanego w ramach Programu Fundusze Europejskie dla Śląskiego 2021-2027, współfinansowanego ze środków Funduszu na rzecz Sprawiedliwej Transformacji, dla Priorytetu: FESL.10.00 – Fundusze Europejskie na transformację, dla Działania: FESL.10.24 – Włączenie społeczne – wzmocnienie procesu sprawiedliwej transformacji.

AgaKa, (ska)

Fundusze Europejskie dla Śląskiego
Rzeczpospolita Polska
Dofinansowane przez Unię Europejską
Województwo Śląskie

eprasa.pl a25ed2c00c

Druga edycja Local Networkers in Wodzisław Śląski odbyła się 8 października w Hotelu Jordaszka

Wśród gości podczas zabawy zdjęciowej rozlosowano nagrody partnerów

Biznes zjechał do Wodzisławia

140 przedsiębiorców na Local Networkers

Druga edycja wydarzenia Local Networkers in Wodzisław Śląski okazała się ogromnym sukcesem frekwencyjnym. Do sali konferencyjnej Hotelu Jordaszka przybyło 140 przedstawicieli firm i instytucji z regionu.

Local Networkers in Wodzisław Śląski to wydarzenie integrujące przedstawicieli biznesu, pozwalające na nowe spojrzenie na procesy zachodzące w przedsiębiorstwach, a także wnoszące wiele nowych kontaktów i wartościowych spotkań. 8 października w Jordaszce odbyła się już druga edycja tej wyjątkowej imprezy. Rozmowy i wymianę doświadczeń oraz kontaktów wśród przedsiębiorców uzupełniły ciekawe prelekcje i prezentacje. O szkoleniu nowych pracowników oraz wdrażaniu procesów poprzez małe zmiany w firmie opowiedział Adam Karasek, szef firmy z branży szwalniczej RaiseBerry z Godowa, reprezentujący także Katowicką Specjalną Strefę Ekonomiczną. Następnie z wykładem „Panie, nasza branża jest specyficzna. Dlaczego u innych się da a u nas nie." wystąpił doradca strategiczny Kamil Chaciewicz. Uczestnicy mogli również wziąć udział w warsztatach „Koszty się ma a przychód się miewa. Jak skutecznie obniżyć wydatki i podnieść marżowość?" cenionego doradcy i konsultanta biznesu – Radosława Pogody.

Gości powitała gospodarz Jordaszki – Dominika Jordan, prezentując krótką prelekcję na temat wartości lokalnej współpracy w zakresie biznesu. Organizator Local Networkers in Wodzisław Śląski Adrian Dornia (Optimistic – Agencja Bardzo Kreatywna, Izba Gospodarcza w Wodzisławiu Śląskim) podziękował wszystkim za liczny udział i życzył poszerzania kontaktów, integracji biznesowej oraz zdobywania ciekawych informacji podczas części merytorycznej. Jednocześnie zaprosił na kolejne wydarzenia z serii Local Networkers – już 16 listopada w Gliwicach oraz 19 listopada w Rybniku.

Podczas spotkania można było odwiedzić stoiska partnerów, podziwiać pokaz taneczny HB Dance, a także wziąć udział w wywiadach wideo w studio Nowiny.pl. Nagrania już niebawem będzie można zobaczyć w naszym portalu oraz kanale Youtube – NowinyTV.

(ska)

Adam Karasek opowiedział o wdrażaniu w przedsiębiorstwie nowych procesów związanych ze szkoleniem pracowników

OGŁOSZENIE

WÓJT GMINY MARKLOWICE

podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o przetargu na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego (własność Skarbu Państwa) nieruchomości gruntowych, położonych przy ul. Barlin, przeznaczonych na cele zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej

Nieruchomości przeznaczone do sprzedaży w drodze przetargu nieograniczonego ustnego. Termin i miejsce przetargu: 19 listopada 2026 r. w Urzędzie Gminy Marklowice, ul. Wyzwolenia 71, sala 204:

- **Nieruchomość I**: działka nr: 1226/1, o pow. 0,1000 ha, KW Nr GL1W/00013306/0, przeznaczenie w planie miejscowym: 15 MN – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej,
- **Cena wywoławcza: 126.016,26 zł netto + 23% VAT = 155.000,00 zł brutto**
  - **wadium: 15.000,00 zł; płatne do 13 listopada 2026r.;**
  - **przetarg: godz 10.00**
- **Nieruchomość II:** działka nr: 1226/2, o pow. 0,0903 ha, KW Nr GL1W/00013306/0, przeznaczenie w planie miejscowym: 15MN – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej,
- **Cena wywoławcza: 113.821,14 zł netto + 23% VAT = 140.000,00 zł brutto;**
  - **wadium: 14.000,00 zł; płatne do 13 listopada 2026 r.;**
  - **przetarg: godz. 10.30**

Pełna treść ogłoszenia została opublikowana na stronie www.marklowice.pl, w BIP oraz wywieszona na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Marklowice.
Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Marklowice, ul. Wyzwolenia 71 oraz pod nr tel. 32 4592 832.

WÓJT GMINY MARKLOWICE

podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o przetargu na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowych położonych przy ul. Zielonej, przeznaczonych na cele zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej

Nieruchomości przeznaczone do sprzedaży w drodze przetargu nieograniczonego ustnego. Termin i miejsce przetargu: 17 listopada 2026 r. w Urzędzie Gminy Marklowice, ul. Wyzwolenia 71, sala 204:

- **Nieruchomość I:** działka nr: 418 (dawny: 483/29), o pow. 0,0502 ha, KW Nr GL1W/00004207/0, przeznaczenie w planie miejscowym: 7 MN2 – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, 4 ZP – tereny zieleni urządzonej,
- **Cena wywoławcza: 60.975,61 zł netto + 23% VAT = 75.000,00 zł brutto**
  - **wadium: 7.500,00 zł, płatne do 10 listopada 2026r.;**
  - **przetarg: godz 10.00**
- **Nieruchomość II:** działka nr: 423 (dawny: 489/29), o pow. 0,1074 ha, KW Nr GL1W/00007216/7, przeznaczenie w planie miejscowym: 7 MN2 – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, 4 ZP – tereny zieleni urządzonej,
- **Cena wywoławcza: 130.081,31 zł netto + 23% VAT = 160.000,00 zł brutto;**
  - **wadium: 16.000,00 zł, płatne do 10 listopada 2026 r.;**
  - **przetarg: godz. 10.30**

Pełna treść ogłoszenia została opublikowana na stronie www.marklowice.pl, w BIP oraz wywieszona na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Marklowice.
Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Marklowice, ul. Wyzwolenia 71 oraz pod nr tel. 32 4592 832.

JUBILEUSZ KOLEI ŚLĄSKICH: 15 LAT – INNY ŚWIAT

Kiedy 1 października 2011 roku pierwszy pociąg Kolei Śląskich wyjechał na tory, przewoźnik dysponował łącznie 11 składami i obsługiwał dwie linie – z Gliwic do Częstochowy oraz z Katowic w kierunku Wisły. Dziś pociągi Kolei Śląskich jeżdżą na 24 liniach. Półtorej dekady wystarczyło by przewiozły 253 mln pasażerów, siedmiokrotność populacji Polski.

Jubileusz Kolei Śląskich: 15 lat – inny świat

Przełom nastąpił w 2012 roku, kiedy spółka przejęła obsługę niemal wszystkich regionalnych połączeń w województwie śląskim. Liczba pracowników wzrosła wówczas z 288 do 660. Dziś Koleje Śląskie zatrudniają blisko 1,5 tys. osób.

253 miliony pasażerów

Od początku działalności do sierpnia 2026 roku Koleje Śląskie przewiozły ponad 253 mln pasażerów. W 2012 roku z usług przewoźnika skorzystało 9,1 mln osób, a w rekordowym 2023 roku – niemal 22 mln.

– Te liczby pokazują, jak bardzo urosła skala działalności Kolei Śląskich. Zaczynaliśmy jako niewielka spółka, a dziś jesteśmy kręgosłupem transportu zbiorowego w całym regionie. Za każdą z tych milionów podróży stoją konkretne osoby – pasażerowie i pracownicy, którzy przez lata budowali Koleje Śląskie – mówi Krzysztof Klimosz, prezes Kolei Śląskich.

Więcej pociągów i połączeń

Flota Kolei Śląskich liczy obecnie 77 pojazdów. Tylko do końca 2026 roku powiększy się do 83. W ramach zamówień realizowanych przez przewoźnika i Województwo Śląskie, Koleje Śląskie zyskają docelowo 35 pociągów Impuls 2. Łączna wartość umów na nowe pojazdy, wraz z serwisem utrzymaniowym sięga blisko 1,5 mld zł.

Wraz z rozbudową floty rośnie codzienna oferta. Liczba obsługiwanych przystanków zwiększyła się z 48 w 2011 roku do 230 w 2026 r., a liczba obsługiwanych połączeń – z 58 do 628.

Pasażerowie pokonują dziś także dłuższe trasy. W 2012 roku statystyczny pasażer Kolei Śląskich przejeżdżał średnio 31,9 km. W 2025 roku było to już blisko 40 km.

Jeszcze lepiej skalę wzrostu pokazuje praca eksploatacyjna. W 2012 roku Koleje Śląskie realizowały około 2,57 mln pociągokilometrów – to suma kilometrów przejechanych przez wszystkie pociągi. Tylko w 2026 roku przejadą ponad 11,5 mln pociągokilometrów. To dystans zbliżony do niemal 30 podróży z Ziemi na Księżyc.

Koleje gotowe na kolejny etap

Kolejne lata mają przynieść dalsze inwestycje w tabor i zaplecze techniczne. Do 2030 roku flota Kolei Śląskich może powiększyć się do około 100 nowych pojazdów. Równolegle spółka rozwija zaplecze techniczne: modernizuje bazę przy ul. Raciborskiej w Katowicach i przygotowuje budowę Centrum Serwisowego w Gliwicach.

– Teren po dawnym szybie Bojków stał się własnością Kolei Śląskich w marcu 2026 roku. Na ponad 6-hektarowej działce powstanie nowoczesne Centrum Serwisowe. Inwestycja, której szacunkowy koszt wynosi około 191 mln zł, zakłada m.in. budowę hali utrzymaniowej o powierzchni około 9,5 tys. mkw., warsztatów, magazynów oraz infrastruktury torowej. To także miejsca pracy dla kolejnych ok. 150 pracowników – wylicza Bartłomiej Wnuk, rzecznik prasowy Kolei Śląskich.

Pociągi jak metro

Po zakończeniu przebudowy katowickiego węzła kolejowego, którą prowadzi PKP PLK, wraz z rozwojem infrastruktury i dostawami nowego taboru, na wybranych trasach pociągi Kolei Śląskich będą mogły kursować nawet co 10-15 minut. Taka częstotliwość pozwoli rozwijać system kolei aglomeracyjnej, który pod względem częstotliwości kursowania będzie przypominać metro. **(ska)**

eprasa.pl a25ed2c00c

nowiny.pl ROWERON Wsiadaj na koło, będzie wesoło!

ROWERON 2026

KRĘCI SIĘ NA CAŁEGO

i znów jest największym eventem rowerowym w regionie!

UWAGA! ZOSTAŁY 2 TYGODNIE

na przejechanie tras, zdobycie medalu, nagród i tytułu Mistrza RowerON-u
Jeździmy do 25 października!

MAMY 1400 UCZESTNIKÓW. DZIĘKUJEMY!

ROWERZYŚCI!

A jeśli nie zapisaliście się w tym roku do RowerON-u też możecie jeździć po naszych trasach.
Opisy aż 88 tras w regionie na www.roweron.pl

WIĘCEJ NA www.roweron.pl

POWODZENIA!

Dołącz do nas na Facebooku! rowerON

REGULAMIN NA WWW.ROWERON.PL

SPONSORZY GŁÓWNI

EXTRAL ALUMINIUM · Racibórz 1217 · CoreLTB Builders · eko okna · neo Energy Group

PARTNERZY

powiat raciborski · Powiatowe Centrum Sportu w Raciborzu · Silesia · PKS Racibórz

PARTNERZY

Gmina Pietrowice Wielkie · Decathlon · Wyższa Szkoła Biznesu i Nauk o Zdrowiu w Łodzi · bruk · capek · Focus · Kross · tekstylne.dziarski · Jadwiga · ostrog.net internet telewizja telefon · Bolero · Szypuła · Mokate · BS Racibórz Bank Spółdzielczy · Szprycha · Pusicki · Taurus · Start Bike · Godziaj Raciborz · pszczów · Gmina Markłowice · Powiat Bielski · Miasto Bielsko-Biała · Powiat Rybnicki

POMYSŁ I REALIZACJA

nowiny.pl · nowiny Raciborskie · nowiny Wodzisławskie · nowiny Żorskie · nowiny Jastrzębskie · nowiny Rybnickie · JastrzebieOnline.pl · eŻory · Fundacja Śląsk 2035 · DRUKARNIA NOWINY

PATRONI MEDIALNI

rtk · RV · TVS

eprasa.pl a25ed2c00c

AWS i SLD w jednej koalicji. Od i rządzi powiatem wodzisławsl

Powiat wodzisławski w obecnym kształcie powstał 1 stycznia 1999 roku wraz z reformą administracyjną kraju. Pierwszych radnych wybrano jednak już jesienią 1998 roku. Od tego czasu przez radę powiatu przewinęły się dziesiątki samorządowców. Niektórzy zostawali na jedną kadencję, inni wracali przez wiele lat, obejmując z czasem funkcje starostów, wicestarostów, członków zarządu czy przewodniczących rady.

Podstawą utworzenia powiatów była ustawa o samorządzie powiatowym z 5 czerwca 1998 roku oraz rozporządzenie Rady Ministrów z 7 sierpnia 1998 roku. Powiat wodzisławski rozpoczął działalność 1 stycznia 1999 roku. Liczył wtedy około 158 tys. mieszkańców i obejmował Wodzisław Śląski, Radlin, Rydułtowy, Pszów oraz gminy Mszana, Marklowice, Lubomia, Gorzyce i Godów.

Od Sasa do lasa. Starosta z AWS, członek zarządu i zastępca przewodniczącego rady z SLD

Pierwsze wybory do Rady Powiatu Wodzisławskiego odbyły się 11 października 1998 roku. Rada zebrała się po raz pierwszy 6 listopada. W przeciwieństwie do późniejszych kadencji była bardzo liczna, zasiadało w niej aż 50 radnych.

Pierwszym przewodniczącym rady został nieżyjący już Antoni Motyczka (AWS, później od 2005 senator z Platformy Obywatelskiej). Jego zastępcami byli Krystyna Durczok i Józef Żywina (były milicjant, Sojusz Lewicy Demokratycznej).

Najważniejszą funkcję wykonawczą powierzono Jerzemu Rosołowi (AWS, były dyrektor szkoły), który został pierwszym starostą wodzisławskim. Wicestarostą był Czesław Karwot, a etatowym członkiem zarządu Marek Okularczyk (SLD). Do zarządu weszli również Kornelia Newy, Eugeniusz Ogrodnik i Stanisław Szulik.

Z Akcji Wyborczej „Solidarność" do Rady Powiatu Wodzisławskiego weszli: Krystyna Durczok, Andrzej Kania, Czesław Karwot, Wiesław Kiszka, Bogusław Kniszka, Donata Malińska, Antoni Motyczka, Zofia Mrozek, Alojzy Mura, Kornelia Newy, Alina Osadnik, Kazimierz Palarz, Jerzy Rosół, Krystyna Szymiczek, Renata Tatura, Antoni Tomas i Kazimierz Trzonkowski. Po wygaśnięciu mandatu Donaty Malińskiej do rady wszedł Marek Malik.

Forum Samorządowe reprezentowali: Grażyna Durczok, Lech Litwora, Henryk Machnik, Jan Materzok, Ludwik Piechaczek, Małgorzata Porembska, Leon Porwoł, Mirosław Szymanek, Jerzy Talaga, Eugeniusz Wala i Joachim Władarz.

Z Unii Wolności mandaty zdobyli Piotr Cybułka, Adam Gawęda, Kazimierz Grzywacz, Roman Juzek, Tadeusz Kozielski, Stanisław Małecki, Janusz Marekwica, Piotr Pawlica, Tadeusz Sobala, Jarosław Szczęsny i Maria Antonina Wieczorek.

Sojusz Lewicy Demokratycznej reprezentowali Jan Galewski, Andrzej Korbica, Mieczysław Kowalski, Leon Miliczek, Marek Okularczyk i Józef Żywina.

Z komitetu Niezależni na Rzecz Powiatu do rady weszli Danuta Adamek, Eugeniusz Ogrodnik, Antoni Pawełek, Stanisław Szulik i Piotr Śmieja.

Była to koalicja złożona z osób, którzy otrzymali mandat m.in. z listy Akcji Wyborczej Solidarność jak i Sojuszu Lewicy Demokratycznej (środowisko postkomunistyczne). W tym czasie w kraju tego typu relacja była nie do pomyślenia. Trwał ostry konflikt, czasami ostrzejszy jeszcze niż w przypadku PiS-KO. Pierwszym zaś zgrzytem w koalicji był konflikt pomiędzy nieżyjącym już wicestarostą Czesławem Karwotem a starostą Jerzym Rosołem. Nie udało się jednak odwołać Karwota ani zarządu. Koalicja przetrwała do końca. Dla wielu jednak było szokiem, że AWS znalazło się w koalicji m.in. z SLD. Warto zwrócić uwagę, że bardzo silną reprezentację w radzie mieli nauczyciele.

Układanka się posypała. Materzok starostą

Po wyborach z 27 października 2002 roku liczba radnych spadła z 50 do 27. W skład Rady Powiatu Wodzisławskiego II kadencji weszli: Eugeniusz Bańczyk, Edyta Cogel, Piotr Cybułka, Eugeniusz Danielczyk, Grażyna Durczok, Adam Gawęda, Kazimierz Grzywacz, Marian Hlubek, Andrzej Kania, Bożena Konieczny-Freund, Andrzej Korbica, Mieczysław Kowalski, Damian Majcherek, Stanisław Małecki, Jan Materzok, Antoni Motyczka, Bożena Rączka, Jerzy Rosół, Tadeusz Skuła, Ireneusz Skupień, Tadeusz Sobala, Jarosław Szczęsny, Stanisław Szulik, Mirosław Szymanek, Krystyna Szymiczek, Antoni Tomanek, Eugeniusz Wala oraz Józef Żywina.

Przewodniczącym rady został Eugeniusz Wala, a funkcje wiceprzewodniczących objęli Krystyna Szymiczek i Adam Gawęda.

Posypała się jednak układanka, której głową miał być Jerzy Rosół i dalej pełnić urząd starosty. Jak opowiadał mi jeden ze starych działaczy, członkowie grupy Rosoła na dzień przed głosowaniem otworzyli nawet szampana, wszystko było dograne. Na drugi dzień okazało się, że Rosół przegrał, część radnych nie zagłosowała na niego.

Rosoła zastąpił Jan Materzok. Wicestarostą został Józef Żywina, a etatowym członkiem zarządu Andrzej Kania (obecnie radny PiS). W zarządzie zasiadali także Grażyna Durczok, Mirosław Szymanek (obecnie wójt Mszany) oraz, do 2005 roku, Marian Hlubek.

Były starosta Jerzy Rosół nie zapisał się jednak do powiatowego urzędu pracy, ale znalazł pracę w sąsiednim budynku. Prezydentem Wodzisławia został Adam Krzyżak, który powołał na swojego zastępcę Jana Zemłę (związany z Rosołem). Następnie były starosta otrzymał funkcję sekretarza miasta, którą pełnił do 2006 roku. Ciekawostką jest to, że radni zdobyli mandaty głównie z lokalnych komitetów. Nie było list partyjnych. Była jednak lista SLD, która dalej funkcjonowała w przestrzeni publicznej.

Rosół powraca, Gawęda zostaje posłem

W 2002 roku Akcja Wyborcza Solidarność utworzona z różnych małych partii posypała się i przestała istnieć. Z AWS wyrosły dwie partie, które z czasem zdominowały krajową scenę polityczną – Platforma Obywatelska i Prawo i Sprawiedliwość.

Rozpad AWS miał swoje odbicie również w samorządach – dotychczasowi kandydaci startowali głównie z lokalnych komitetów.

W 2006 roku wybory w mieście wygrał Mieczysław Kieca, którego lokalni liderzy nie brali nawet pod uwagę. Środowisko Kiecy na dźwięk nazwisk Krzyżak i Rosół dostawało białej gorączki. Rosół nie miał czego szukać w urzędzie. Kieca powołał na stanowisko sekretarza Wojciecha Mitkę (byłego wiceprezydenta Ireneusza Serwotki). Były starosta i dyrektor zawadzkiej szkoły znowu nie musiał zapisać się do PUP -u gdyż... ponownie został starostą. Mandat zdobył z lokalnego komitetu Niezależna Inicjatywa Powiatowa (jedynka na liście).

Jego zastępcą został Tadeusz Skatuła (później PO i Głos Pokoleń), który właśnie wtedy rozpoczął drogę, która cztery lata później doprowadziła go do stanowiska starosty.

Przewodniczącym rady po raz kolejny został Eugeniusz Wala. Wiceprzewodniczącymi były Edyta Cogiel i Krystyna Szymiczek.

Etatowym członkiem zarządu został Damian Majcherek, a poza nim weszli do niego Tadeusz Sobala, Mieczysław Kowalski oraz Grażyna Durczok, która pozostawała w zarządzie do 2008 roku. W trakcie kadencji zmieniał się skład rady. W 2007 roku Eugeniusza Danielczyka wprowadzono do rady po wygaśnięciu mandatu Adama Gawędy, który został posłem z PiS. W 2008 roku Weronika Maziarczyk zastąpiła Piotra Cybułkę, a Wojciech Mitko wszedł do rady po wygaśnięciu mandatu Grażyny Durczok, która została sekretarzem powiatu.

W skład rady weszli również: Leszek Bizoń, Marian Drosio, Grzegorz Dziewior, Kazimierz Grzywacz, Grzegorz Kamiński, Bronisław Kostaniuk, Stanisław Małecki, Jolanta Otawa, Bożena Stefania Rączka, Ireneusz Serwotka, Krystyna Smuda, Czesława Somerlik, Krystyna Szymiczek, Jolanta Tomaszewska, Jerzy Torka, Jadwiga Wojaczek oraz Józef Żywina.

Ciekawostką jest fakt, że PO nie miała „swoich" radnych. Co pokazuje, że lokalnie była jeszcze bardzo słaba. Siła PiS-u zaś mogła być związana z polityką krajową. Od 2005 PiS rządził w kraju z Samoobroną i Ligą Polskich Rodzin.

W wyborach samorządowych w 2006 roku Prawo i Sprawiedliwość zdobyło do powiatu aż pięć mandatów. Z listy PiS do rady weszli Krystyna Smuda, Grzegorz Dziewior, Marian Drosio, Grzegorz Kamiński oraz Jadwiga Wojaczek.

Warto przy tym zaznaczyć, że Adam Gawęda, kojarzony później z PiS, w 2006 roku zdobył mandat z Wodzisławskiego Forum Samorządowego. Z tego samego komitetu do rady wszedł również Tadeusz Skatuła.

Skatuła z fotela wicestarosty na fotel starosty

W wyborach samorządowych w 2010 roku do Rady Powiatu Wodzisławskiego weszli przedstawiciele siedmiu komitetów. Najwięcej mandatów zdobyła Platforma Obywatelska, która wprowadziła 10 radnych: Michała Lorka, Dawida Topola, Janinę Chlebik-Turek, Stanisława Małeckiego,

eprasa.pl a25ed2c00c

Rosoła do Bizonia. Kto rządził kim przez kolejne kadencje?

Barbarę Połednik, Dariusza Prusa, Jarosława Szczęsnego, Jolantę Tomaszewską, Stefanię Rodak i Tadeusza Skatułę.

Prawo i Sprawiedliwość zdobyło pięć mandatów. Z listy PiS do rady weszli: Krystyna Smuda, Marian Drosio, Grzegorz Kamiński, Jadwiga Wojaczek i Teresa Glenc.

Pięciu radnych wprowadziła także Wspólnota Samorządowa w Powiecie: Katarzynę Brachmańską, Barbarę Magierę, Andrzeja Korbicę, Zbigniewa Seemanna i Romana Juzka.

Trzy mandaty przypadły Ruchowi Demokracji Lokalnej. Radnymi z tego komitetu zostali: Łukasz Krzystała, Piotr Cybułka i Ireneusz Serwotka.

Forum Samorządowe wprowadziło dwóch radnych: Adama Krzyżaka i Eugeniusza Walę.

Po jednym mandacie zdobyły Ruch Autonomii Śląska, z którego do rady wszedł Dawid Prochasek, oraz Ruch Demokracji Samorządowej, reprezentowany przez Daniela Jakubczyka.

Starostą wodzisławskim został Tadeusz Skatuła, który w poprzedniej kadencji pełnił funkcję wicestarosty. Nowym wicestarostą został Dariusz Prus. W skład Zarządu Powiatu Wodzisławskiego weszli także Zbigniew Seemann, Andrzej Korbica i Jolanta Tomaszewska.

Przewodniczącym Rady Powiatu został Eugeniusz Wala, a funkcje wiceprzewodniczących objęli Dawid Topol i Roman Juzek.

Później Małgorzata Brzonkalik-Skowronek weszła do rady 2013 roku obejmując mandat po zmarłym Andrzeju Kobicy.

Widać wyraźnie, że wodzisławskie struktury Platformy Obywatelskiej były już silniejsze. Związene to było ze zmianami, które wykonali „ludzie Mieczysława Kiecy". Część środowiska Stowarzyszenie Nasz Wodzisław przeszła do PO i zaczęła ją przejmować. Do rady weszła Barbara Połednik (człowiek Kiecy do dnia dzisiejszego) i Dariusz Prus (w tym okresie również kojarzony z Kiecą). PiS również miał silnych kandydatów, później Teresa Glenc została posłem.

Materiały wyborcze komitetów kandydatów do rady powiatu, do Sejmu i sejmiku województwa.

Jedna kadencja, dwóch starostów

Wybory z 2014 roku rozpoczęły jedną z bardziej interesujących kadencji w historii powiatu.

W wyborach samorządowych w 2014 roku Prawo i Sprawiedliwość zdobyło 10 mandatów w Radzie Powiatu Wodzisławskiego. Z list PiS radnymi zostali: Teresa Glenc, Grzegorz Kamiński, Ryszard Zalewski, Andrzej Kania, Krystyna Smuda, Mateusz Góral, Danuta Maćkowska, Sylwia Dąbek, Mirosław Andreczko i Jadwiga Wojaczek.

Platforma Obywatelska wprowadziła dziewięciu radnych. Mandaty zdobyli: Tadeusz Skatuła, Marek Rybarz, Dariusz Prus, Eugeniusz Ogrodnik, Joanna Stolarska, Michał Lorek, Arkadiusz Skowron, Dawid Topol i Roman Marcol.

Pięć mandatów zdobyła Wspólnota Samorządowa. Z jej list do rady wybrano: Adama Krzyżaka, Leszka Bizonia, Janinę Chlebik-Turek, Barbarę Magierę i Eugeniusza Walę.

KWW „Zgoda i Rozwój" wprowadził dwóch radnych: Ireneusza Serwotkę i Łukasza Krzystałę. Jeden mandat przypadł Ruchowi Autonomii Śląska, z którego do rady wybrano Jerzego Grzegoszczyka.

Barbara Magiera, wybrana jednocześnie na burmistrza Radlina, nie mogła łączyć tej funkcji z mandatem radnej powiatu. Jej miejsce w Radzie Powiatu Wodzisławskiego objęła Lucyna Stiel, startująca z tej samej listy Wspólnoty Samorządowej.

Początkowo nic nie wskazywało na zmianę na stanowisku starosty. Tadeusz Skatuła ponownie stanął na czele zarządu. Jego zastępcą został Leszek Bizoń (WS), a etatowym członkiem zarządu Dariusz Prus. W zarządzie znaleźli się również Janina Chlebik-Turek i Dawid Topol (zdobył mandat z PO). Przewodniczącym rady ponownie został Eugeniusz Wala. Wiceprzewodniczącymi byli Eugeniusz Ogrodnik i Ireneusz Serwotka.

Sytuacja zmieniła się 29 lutego 2016 roku. Wspólnota Samorządowa związała się z PiS i grupą Ireneusza Serwotki, który został starostą. Wicestarostą został Grzegorz Kamiński, natomiast Leszek Bizoń przeszedł na stanowisko etatowego członka zarządu. Pod koniec 2017 roku nastąpiła kolejna zmiana. Wicestarostą została Danuta Maćkowska. W styczniu 2018 roku do zarządu wszedł jeszcze Andrzej Kania. Także skład rady zmieniał się w trakcie kadencji. Witold Kacała zastąpił Teresę Glenc po jej wyborze do Sejmu. Mirosława Nosiadek objęła mandat po Dawidzie Topolu, który został wiceburmistrzem Pszowa. Z kolei Krystyna Szymiczek wróciła do rady po rezygnacji Michała Lorka, który został sekretarzem powiatu.

Ciekawostką wyborów samorządowych w 2014 roku był wynik Joanny Stolarskiej i Barbary Połednik. Stolarska zdobyła 455 głosów, a Połednik 454. O mandacie zdecydował więc zaledwie jeden głos. Druga ciekawostka to działalność Dariusza Prusa w polityce, który nie miał żadnej funkcji do roku 2026 kiedy został wicewójtem Nędzy.

Era Leszka Bizonia

W 2018 roku rozpoczęła się era Leszka Bizonia, który rządzi już drugą kadencję.

Z listy Prawa i Sprawiedliwości do Rady Powiatu Wodzisławskiego weszli: Renata Glenc, Ryszard Zalewski, Jolanta Górecka, Alojzy Szymiczek, Janusz Ballarin, Danuta Maćkowska, Joanna Rduch-Kaszuba i Mirosław Andreczko. Stowarzyszenie Wspólnota Samorządowa wprowadziło ośmiu radnych: Józefa Sosneckiego, Adama Krzyżaka, Jana Zemłę, Leszka Bizonia, Kornelię Newy, Zbigniewa Podleśnego, Czesławę Somerlik i Roberta Walę. Zbigniewa Podleśnego w trakcie kadencji zastąpiła Gabriela Kiełkowska. Z Koalicji Obywatelskiej mandaty zdobyli: Marek Rybarz, Mirosław Nowak, Barbara Połednik, Krystyna Kuczera, Sławomir Szurek i Piotr Sobala. Komitet Zgoda i Rozwój wprowadził do rady Ireneusza Serwotkę, Marka Hawla i Izabelę Tomiczek. Z listy Głosu Pokoleń do rady weszli Tadeusz Skatuła i Roman Marcol.

Po wyborach samorządowych w 2018 roku nowy zarząd powiatu wodzisławskiego został wybrany 21 listopada. Starostą został Leszek Bizoń, a funkcję wicestarosty objął Tadeusz Skatuła. W skład zarządu weszli także Krystyna Kuczera (odpowiedzialna m.in. za szpital), Kornelia Newy (była burmistrz Rydułtów, odpowiedzialna m.in. za oświatę) i Jan Zemło.

Na sesjach często dochodziło do ostrych sporów pomiędzy Serwotką a Bizoniem i Zemło. Warto przypomnieć, że przewodniczącym rady był były prezydent Wodzisławia Adam Krzyżak, Jan Zemło to jego były zastępca. Ireneusz Serwotka był prezydentem Wodzisławia Śląskiego od 1997 do 2002 roku. W 1997 roku został powołany na urząd przez radę miasta, a po wyborach samorządowych w 1998 roku pozostał prezydentem na kolejną kadencję. W 2002 roku ubiegał się o reelekcję, ale jej nie uzyskał. Przegrał z Adamem Krzyżakiem. Warto zaznaczyć, że Krzyżak znalazł się w koalicji m. in. z radną Barbarą Połednik (KO, Stowarzyszenie Nasz Wodzisław, człowiek Kiecy), co pokazuje, że radni powiatu wodzisławskiego potrafią torzyć skrajnie egzotyczne koalicje.

W trakcie tej kadencji zmarli Ireneusz Serwotka oraz Tadeusz Skatuła, co skutkowało zmianami w radzie i zarządzie. Do rady z listy Głosu Pokoleń wszedł Piotr Oślizło (były wójt Gorzyc), zaś wicestarostą został Jan Zemło, a Marek Hawel (były burmistrz Pszowa) został nieetatowym członkiem zarządu.

Ciąg dalszy na str. 10

eprasa.pl a25ed2c00c

Ciąg dalszy ze str. 9

Warto zaznaczyć, że Krystyna Kuczera próbowała swoich sił w wyborach parlamentarnych w 2011 roku. Kandydowała do Sejmu z listy Polskiego Stronnictwa Ludowego w okręgu rybnickim. Zdobyła jedynie 700 głosów, co nie wystarczyło do uzyskania mandatu. Był to bardzo słaby wynik, biorąc pod uwagę jej aktywność w gminie Lubomia i fakt, że pracowała w biurze rady w wodzisławskim starostwie.

Dziesięć lat wcześniej do Sejmu kandydował także Jan Zemło. W wyborach parlamentarnych w 2001 roku startował z listy Platformy Obywatelskiej w okręgu rybnickim. Uzyskał 2942 głosy, ale również nie zdobył mandatu poselskiego.

Druga kadencja Leszka Bizonia. Jak obecnie wygląda rada

Z Koalicji Obywatelskiej do Rady Powiatu Wodzisławskiego weszli: Stefania Rodak, która otrzymała 371 głosów, Marek Rybarz – 1544 głosy, Barbara Chrobok – 2065, Izabela Kalinowska – 892, Marek Tumułka – 406, Krystyna Kuczera – 506, Arkadiusz Skowron – 659, Leszek Bednorz – 592 i Tadeusz Chrószcz – 962 głosy.

Z Prawa i Sprawiedliwości mandaty zdobyli: Renata Glenc – 1624 głosy, Jolanta Górecka – 1313, Andrzej Kania – 341, Ryszard Zalewski – 2084, Janusz Ballarin – 1011, Danuta Maćkowska – 1360, Joanna Rduch-Kaszuba – 887 i Mirosław Andreczko – 1963 głosy.

Stowarzyszenie Wspólnota Samorządowa wprowadziło: Daniela Kurasza, który uzyskał 624 głosy, Jana Zemłę – 798, Leszka Bizonia – 1250, Mariolę Bolisęgę – 626, Barbarę Magierę – 1804, Błażeja Tatarczyka – 1121 i Roberta Walę – 1227 głosów. Kurasz nie przyjął mandatu, zastąpiła go Iwona Wajsman.

Z listy Trzeciej Drogi PSL–Polska 2050 mandaty zdobyli: Witold Mandrysz – 494 głosy, Marek Hawel – 855 i Roman Marcol – 561 głosów.

Ciekawym wątkiem wyborów w 2024 roku był start aż pięciu zastępców włodarzy gmin do rady powiatu. O mandat ubiegali się Mariola Bolisęga z Rydułtów, Izabela Kalinowska z Wodzisławia Śląskiego, Błażej Tatarczyk z Mszany, Daniel Kurasz z Gorzyc oraz Tomasz Kasperuk z Godowa.

Czterech pierwszych uzyskało mandaty radnych powiatu. Kasperuk jako jedyny z tej piątki nie został wybrany. Ostatecznie jednak Bolisęga, Kalinowska, Kurasz i Tatarczyk nie pozostali w radzie powiatu, wybierając dalszą „pracę" w samorządach gminnych. Ich miejsca zajęli kolejni kandydaci z tych samych list. Izabelę Kalinowską zastąpił Mateusz Jamioła, który w wyborach zdobył 383 głosy. Za Daniela Kurasza do rady weszła Iwona Wajsman z wynikiem 509 głosów. Mariolę Bolisęgę zastąpił Wojciech Koźlik, który otrzymał 464 głosy, natomiast miejsce Błażeja Tatarczyka zajęła Czesława Somerlik, na którą zagłosowało 740 wyborców.

Obecny Zarząd Powiatu Wodzisławskiego liczy pięć osób. Starostą jest Leszek Bizoń, związany z okręgiem obejmującym Pszów i gminę Lubomia. Funkcję wicestarosty pełni Barbara Chrobok, związana z Wodzisławiem Śląskim, gdzie wcześniej pracowała m.in. jako rzeczniczka urzędu i wiceprezydent miasta.

Etatowym członkiem zarządu jest Arkadiusz Skowron z Rydułtów. W zarządzie zasiadają również Barbara Magiera, była burmistrz Radlina, oraz Marek Hawel, były burmistrz Pszowa. Tym samym w obecnym zarządzie reprezentowane są środowiska związane z Wodzisławiem Śląskim, Rydułtowami, Radlinem, Pszowem i gminą Lubomia.

W powiecie są trzy główne siły tj. Koalicja Obywatelska, która jest dość silna, Prawo i Sprawiedliwość, które próbuje się otrząsnąć i zjednoczyć, choć działacze powiązani są z różnymi posłami oraz Wspólnota Samorządowa, która bazuje głównie na wieloletnich działaczach. Niekwestionowanym liderem środowiska KO jest była wiceprezydent i była radna wojewódzka Barbara Chrobok, którą ostatnio jeden z polityków ogólnopolskich, w rozmowie ze mną, który śledził sesję dot. szpitala nazwał „mocnym zawodnikiem". Chrobok bez wątpienia jest radną niezależną i nie można jej zamknąć ani w sztywnych ramach ogólnopolskich układanek KO, ani w lokalnych strukturach zdominowanych obecnie przez Mieczysława Kiecę, któremu na pewno się to nie podoba.

Po stronie PiS mocno angażuje się radna Joanna Rduch-Kaszuba. Czy kiedyś będzie liderem tej formacji? Podczas wizyty kandydata na urząd prezydenta Karola Nawrockiego podszedł do niej i zamienił parę zdań, co wiele znaczy. Innych liderów po tej stronie raczej nie widać, choć radni są aktywni.

We Wspólnocie Samorządowej trochę się zmieniło. Jan Zemło praktycznie się nie odzywa (biorąc pod uwagę aktywność w latach 2018 -2024). Warto przy tej okazji przypomnieć, co spotkało lidera powiatowego tej grupy Lucjana Szwana. Przewodniczący wspólnoty był radnym miejskim w Rydułtowach i pełnił funkcję przewodniczącego rady. W ostatnich wyborach jednak postanowił startować do powiatu. Sprawa wyglądała na wygraną – Bolisęga zrzeka się mandatu i pozostaje wiceburmistrzem, Szwan nawet jakby dostał mniej głosów wchodzi do rady. Może nawet liczyli na dwa mandaty przyjmując, że na liście znalazł się również Wojciech Koźlik – kolega z rady Szwana. Okazało się jednak, że wyborcy mieli inne zapatrywania. Szwan mandatu nie uzyskał, zdobył zaledwie 399 głosów.

Mandatu nie zdobył również przewodniczący rady, Adam Krzyżak. Z tej listy do rady wszedł tylko Jan Zemło.

To pokazuje, że każda układanka polityczna, którą tworzą radni i działacze nie jest na szczęście idealna. Ostateczny głos mają jednak wyborcy.

Fryderyk Kamczyk

Wielki pożar Biedronki w Jastrzębiu-Zdroju. Pomogli też strażacy z Wodzisławia

Strażacy kończą działania przy spalonym markecie w Jastrzębiu-Zdroju. Kamerami termowizyjnymi sprawdzają jeszcze konstrukcję i wyposażenie budynku, by wykluczyć ponowne pojawienie się ognia.

W środę (7.10.) o 20:16 strażacy z Jastrzębia-Zdroju otrzymali zgłoszenie o pożarze supermarketu Biedronka przy ulicy Niepodległości (sołectwo Bzie). Kiedy na miejsce dotarły pierwsze zastępy, dach budynku (ok. 500 m kw.) był już w całości objęty pożarem. – Z informacji, jakie otrzymaliśmy na miejscu wynikało, że wszyscy pracownicy i klienci bezpiecznie opuścili obiekt. Na szczęście nie ma osób poszkodowanych – przekazał nam mł. bryg. Łukasz Cepiel, rzecznik prasowy jastrzębskich strażaków.

Sytuacja na miejscu była bardzo dynamiczna. Gaszenie odbywało się z zewnątrz, później strażacy kontynuowali gaszenie w środku budynku. Konieczne było zachowanie szczególnej ostrożności, jak wskazuje mł. bryg. Łukasz Cepiel, konstrukcja dachu była niestabilna. Na miejscu o 22.00 pracowało 27 zastępów, w sile 83 strażaków. Kolejne zastępy dołączały do działań. Zadysponowano m.in. pluton gaśniczy z Bielska-Białej i Rybnika. NA miejscu pracowali także strażacy z Wodzisławia Śląskiego. Akcją dowodził komendant jastrzębskiej jednostki strażaków. W związku ze zdarzeniem mieszkańcy otrzymali AlertRCB z ostrzeżeniem przed zanieczyszczeniem powietrza dymem pożarowym.

Na miejscu pracowało 89 strażaków, zarówno z Jastrzębia-Zdroju, jak i z Rybnika, Wodzisławia czy Bielska-Białej

Sama akcja oraz dogaszanie pożaru trwały jeszcze do czwartkowego przedpołudnia.

W kulminacyjnym momencie w akcji gaśniczej uczestniczyły 34 zastępy straży pożarnej, łącznie 89 strażaków. Oprócz jednostek z Jastrzębia-Zdroju w działaniach brali udział strażacy z Bielska-Białej, Bytomia, Cieszyna, Dąbrowy Górniczej, Katowic, Rybnika, Wodzisławia Śląskiego i Żor. Jak informuje Łukasz Cepiel, przyczyny pożaru będzie badać policja wraz z biegłym specjalizującym się w ustalaniu przyczyn pożarów. Straty zostaną oszacowane w późniejszym terminie.

(żet), (sqx)

eprasa.pl a25ed2c00c

Nowi proboszczowie w archidiecezji katowickiej. Duchowni odebrali dekrety

16 duchownych odebrało dekrety. Wśród nich dotychczasowy administrator parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Wodzisławiu Śląskim ks. Jarosław Zygmunt. *FOT. ARCHIDIECEZJA KATOWICKA*

Duchowni, którzy dotychczas kierowali parafiami jako administratorzy, otrzymali nominacje proboszczowskie. Dekrety wręczono podczas spotkania w Kurii Metropolitalnej w Katowicach. Zmiany dotyczą m.in. parafii w Wodzisławiu Śląskim i Rybniku.

W kaplicy Kurii Metropolitalnej w Katowicach odbyło się wręczenie dekretów duchownym, którzy dotychczas pełnili funkcję administratorów parafii. Od teraz będą nimi kierować już jako proboszczowie.

Nominacje wręczył metropolita katowicki abp Andrzej Przybylski. Zwracając się do duchownych, mówił o odpowiedzialności związanej z prowadzeniem parafii oraz o znaczeniu życia sakramentalnego i liturgicznego wspólnoty.

Podkreślał także, że proboszcz powinien budować więź zarówno z parafianami, jak i z diecezją. Zaznaczył, że parafia nie funkcjonuje jako niezależna wspólnota, ale jest częścią Kościoła lokalnego.

Podczas spotkania metropolita nawiązał również do nauczania papieża Leona XIV dotyczącego piękna liturgii.

(sqx)

LISTA OGŁOSZONYCH NOMINACJI PROBOSZCZOWSKICH:

- ks. Bartłomiej Dylong, parafia Bożego Ciała i św. Barbary w Rybniku – Niewiadomiu
- o. Artemiusz Waldemar Fronia OFM, parafia Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Rybniku – Zamysłowie
- ks. Krzysztof Horowski, parafia Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Orzeszu – Woszczycach
- ks. Krzysztof Jasek, parafia Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Czernicy
- ks. Mirosław Krzyżowski, parafia Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Książenicach
- ks. Adam Kuchta, parafia św. Marii Magdaleny w Wodzisławiu Śląskim – Radlinie II
- o. Olgierd Bartosz Paszkiewicz OFM, parafia św. Józefa Robotnika w Rybniku
- ks. Rudolf Reszka, parafia Zmartwychwstania Pańskiego w Pszowie – Kalwarii Pszowskiej
- ks. Michał Wilk, parafia św. Izydora w Wodzisławiu Śląskim-Radlinie Górnym
- ks. Zbigniew Zieliński, parafia św. Maksymiliana Kolbego w Szczerbicach
- ks. Jarosław Zygmunt, parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Wodzisławiu Śląskim
- ks. Ireneusz Brach, parafia św. Wawrzyńca i św. Antoniego w Rudzie Śląskiej-Wirku
- ks. Jakub Dąbrowski, parafia Narodzenia św. Jana Chrzciciela w Bojszowach
- ks. Marek Duda, parafia św. Antoniego z Padwy w Mikołowie – Recie
- ks. Marcin Pękała, parafia św. Bartłomieja Apostoła w Bieruniu Starym
- ks. Damian Szostok, parafia św. Barbary w Katowicach – Giszowcu

ZUS ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

BEATA KOPCZYŃSKA

regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie śląskim

Mam pytanie o policzenie stażu górniczego. Pracownik jest zatrudniony 12 lat w górnictwie, posiada 3000 dniówek 1,8, czy jego staż pracy stale i w pełnym wymiarze czasu pracy będzie wynosił 15 lat? Chodzi o zapis w ustawie. Aby przejść na emeryturę górnicza w wieku 50 lat, trzeba posiadać 15 lat stażu pracy wykonywanej stale i w pełnym wymiarze czasu pracy. Czy te dniówki uzupełnią przepracowane 12 lat i można założyć, że pracownik ma 15 lat stażu pracy wykonywanej stale i w pełnym wymiarze czasu pracy?

Nie. Do wymaganych 15 lat pracy wykonywanej pod ziemią stale i w pełnym wymiarze czasu pracy wszystkie okresy uwzględniamy jako 1:1, także dniówki z przelicznikiem 1,8. Jeśli zatem posiada Pan 12 lat pracy pod ziemią, wykonywanej stale i w pełnym wymiarze czasu pracy, to niezbędne jest przepracowanie jeszcze 3 lat pod ziemią (również stale i w pełnym wymiarze czasu pracy), aby spełnić ten konkretny warunek.

Czy po ukończeniu odpowiedniego wieku, a będąc już na emeryturze górniczej, mogą ją ponownie przeliczyć? Moja sytuacja wygląda następująco: emeryturę górniczą uzyskałem w wieku 50 lat zgodnie z art. 50a ust 2. pracuję nadal ponad 30 miesięcy, czy mogę się ubiegać o ponowne przeliczenie emerytury, obecnie mam 55 lat.

Prawo do emerytury można ustalić ponownie tylko w takim przypadku, gdy zastosowanie ma inna podstawa prawna. W przypadku emerytury górniczej z wieku 50 lub 55 lat zastosowanie ma ten sam przepis – art. 50a ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Dlatego w przypadku osoby, która ma przyznaną emeryturę górniczą z wieku 50 lat, nie ma możliwości ponownego ustalenia po ukończeniu 55 lat. Może Pan ewentualnie ubiegać się o doliczenie okresów składkowych przebytych po przyznaniu świadczenia, jeśli Pan pracował i z tego tytułu były odprowadzane składki. Jednak z takim wnioskiem można wystąpić raz w roku lub po ustaniu ubezpieczenia.

Brakuje dzieci w naszej gminie. Z dużym prawdopodobieństwem za niedługi czas moja szkoła zostanie zlikwidowana. Ile dostanę wcześniejszej emerytury po 34 latach pracy, mam obecnie 56 lat.

Wysokość emerytury, w tym także wcześniejszej emerytury nauczycielskiej, jest sprawą bardzo indywidualną, zależy m.in. od zgromadzonego podczas całej kariery zawodowej kapitału emerytalnego, czyli składek emerytalnych oraz kapitału początkowego, zapisanych na koncie ubezpieczonego oraz wartości średniego dalszego trwania życia obowiązującego w dniu złożenia wniosku. Wysokość emerytury jest obliczana indywidualnie w każdej sprawie, po ustaleniu prawa do świadczenia, na podstawie złożonego wniosku. Wcześniej można skorzystać z kalkulatora, który wyliczy prognozowaną wysokość świadczenia, na podstawie danych i informacji zapisanych na indywidualnym koncie ubezpieczonego. Takie wyliczenie mogą zrobić doradcy emerytalni dostępni w każdej jednostce ZUS. Można się z nimi wcześniej umówić na wizytę w placówce ZUS lub też na rozmowę online, tzw. e-wizytę. Można też skorzystać z kalkulatora na eZUS. Zachęcam do skorzystania z tych możliwości.

eprasa.pl a25ed2c00c

Złote Gody w Gminie Gorzyce. Ju

W tym numerze prezentujemy drugą część galerii jubilatów z gminy Gorzyce, którzy 30 września w domu przyjęć „Krystyna i córki" odebrali z rąk wójta Daniela Jakubczyka Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.

Uroczystość połączyła pary z terenu gminy, które w tym roku obchodzą jubileusz 50-lecia małżeństwa. Łącznie było to 36 par odznaczonych medalami, przyznawanymi przez Prezydenta RP na wniosek wojewody, do którego występuje Urząd Stanu Cywilnego. W Gorzycach uroczystość miała wyjątkowy charakter, a jubilaci oprócz medali i życzeń, otrzymali także kwiaty i upominki od władz gminy.

(ska)

Jubilatów ugoszczono w sali bankietowej domu przyjęć „Krystyna i córki". *FOT. AGNIESZKA KAŹMIERCZAK*

Życzenia dla mieszkańców gminy złożył wójt Daniel Jakubczyk

Anna i Jerzy Machnik

Halina i Marian Radzik

Janina i Augustyn Rogoś

Cecylia i Marian Smyczek

Teresa i Tadeusz Staniczek

Maria i Jerzy Stebel

Teresa i Franciszek Wacławczyk

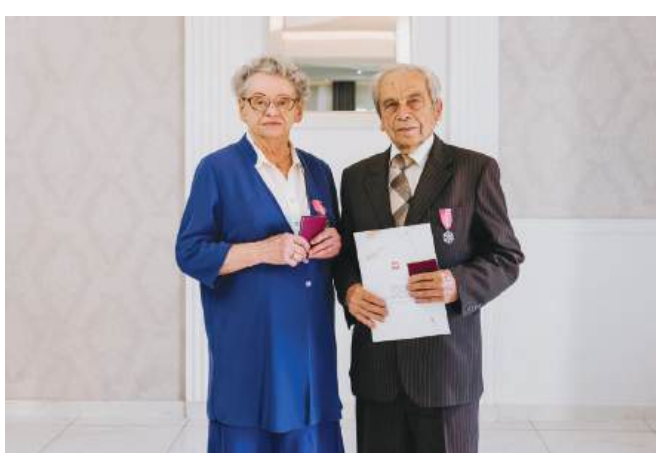

Izabela i Jerzy Widenka

Helena i Ryszard Wlazeł

eprasa.pl a25ed2c00c

bilatom wręczono medale (cz. 2)

Barbara i Ryszard Rzemińscy

Dorota i Henryk Margiciok

Krystyna i Józef Rzymanek

Ilona i Henryk Student

Anna i Jerzy Szczyrba

Teresa i Stanisław Tyma

Grażyna i Stanisław Wojtysiak

Irena i Henryk Zurek

Józefa i Paweł Durczok

50 lat Grupy Artystycznej Konar. Jubileuszowa wystawa „Dziedzictwo”

Grupa Artystyczna Konar świętuje 50-lecie działalności. Z tej okazji w RCK Feniks w Rydułtowach prezentowana jest wystawa „Dziedzictwo”, która skłania do refleksji nad przeszłością, pamięcią i dorobkiem kolejnych pokoleń twórców.

Grupa Artystyczna Konar powstała w 1976 roku z inicjatywy dziewięciu górników, pasjonatów sztuki i wychowanków Ludwika Konarzewskiego seniora. To właśnie od jego nazwiska pochodzi nazwa grupy.

Przez pięć dekad Konar przeszedł drogę od amatorskiego klubu plastycznego do aktywnej wspólnoty artystycznej. Organizował wystawy, plenery, konkursy i projekty o zasięgu regionalnym, ogólnopolskim oraz międzynarodowym, rozwijając działalność i otwierając się na kolejne formy twórczości.

Jubileusz uświetnia wystawa „Dziedzictwo”, poświęcona pamięci, tożsamości, rodzinnym historiom i temu, co kolejne pokolenia przekazują następnym. Swoje prace prezentują Aldona Fila, Alina Krautwurst, Ewa Leks, Jacek Hajduga, Marek Matuła, Małgorzata Ryszka, Beata Rzaczek, Ewa Scheicht, Beata Tomas i Dariusz Zawadzki. Prezentację słowną przygotował Jerzy Buczyński.

Wystawę można oglądać w godzinach otwarcia RCK Feniks w Rydułtowach przy ul. Strzelców Bytomskich 9a. To okazja, by poznać dorobek grupy, która od pół wieku łączy artystyczną tradycję ze współczesnością. **(zibi)**

50 lat grupy artystycznej KONAR. *FOT. ZBIGNIEW HARAZIM*

eprasa.pl a25ed2c00c

Nocna prohibicja w całej Polsce. Jak głosowali posłowie z regionu?

Sejm przyjął ustawę zaostrzającą przepisy dotyczące sprzedaży i promocji alkoholu. Za nowymi regulacjami zagłosowało 400 posłów, przeciw było 29, a czterech wstrzymało się od głosu. Wśród przeciwników zmian są politycy z naszego regionu. Tymczasem w Rybniku już wcześniej rozpoczęto dyskusję o podobnych ograniczeniach.

Nocna prohibicja od 22 do 6. Co zmieni ustawa?

W czwartek, 8 października, Sejm przyjął nowelizację ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. To efekt ponad rocznych prac nad propozycjami Lewicy i Polski 2050, które połączono w jeden projekt.

Najważniejsza zmiana to ogólnopolski zakaz sprzedaży alkoholu na wynos w godzinach od 22 do 6. Obejmie sklepy, w tym stacje paliw, ale nie będzie oznaczał zakazu serwowania alkoholu w restauracjach, pubach i barach, gdzie napoje są spożywane na miejscu.

Samorządy mają otrzymać możliwość dalszego rozszerzenia ograniczeń. W zależności od przyjętych lokalnie rozwiązań zakaz będzie mógł obejmować także dodatkowe godziny między 21 a 22 oraz między 6 a 9.

Ustawa przewiduje również całkowity zakaz publicznej reklamy i promocji napojów alkoholowych, w tym piwa. Ograniczenia obejmą także promocję produktów bezalkoholowych wykorzystujących marki kojarzone z alkoholem.

To jednak jeszcze nie koniec procesu legislacyjnego. Ustawa trafi teraz do Senatu, a następnie, po zakończeniu prac parlamentarnych, do prezydenta. Planowany termin wejścia nowych przepisów w życie to 1 stycznia 2027 roku.

Jak głosowali posłowie z naszego regionu?

W głosowaniu uczestniczyli parlamentarzyści reprezentujący nasz okręg wyborczy. Za przyjęciem ustawy opowiedzieli się: Michał Woś i Grzegorz Matusiak z PiS; Krzysztof Gadowski, Marek Krząkała i Gabriela Lenartowicz z Koalicji Obywatelskiej; Łukasz Osmalak z Polski 2050. Przeciwko zagłosowali Paweł Jabłoński, związany obecnie z ugrupowaniem Rozwój Plus, oraz Roman Fritz z Konfederacji Korony Polskiej. Bolesław Piecha nie wziął udziału w głosowaniu.

Alkohol w Polsce. Problem nie znika wraz ze spadkiem spożycia

Według przytoczonych danych Krajowego Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom przeciętne spożycie czystego alkoholu w Polsce w 2024 roku wyniosło 8,8 litra na osobę. Był to poziom niższy niż w poprzednich latach, a zarazem pierwszy wynik poniżej 9 litrów od 2006 roku.

W przeliczeniu na czysty alkohol największą część stanowiło piwo, następnie napoje spirytusowe i wino. Spadek średniego spożycia nie oznacza jednak, że zniknęły problemy związane z nadużywaniem alkoholu, uzależnieniami, wypadkami czy interwencjami służb.

Zwolennicy ograniczenia nocnej sprzedaży podkreślają, że przepisy mogą utrudnić spontaniczne zakupy alkoholu i ograniczyć część zdarzeń związanych z jego spożywaniem. Przeciwnicy zwracają uwagę na swobodę dorosłych konsumentów, sytuację przedsiębiorców oraz ryzyko przenoszenia zakupów do miejsc, w których ograniczenia nie obowiązują.

Katowice już ograniczyły nocną sprzedaż

Nocna prohibicja nie jest w Polsce nowym rozwiązaniem. Od 2018 roku samorządy mogą wprowadzać ograniczenia sprzedaży alkoholu przeznaczonego do spożycia poza miejscem zakupu w godzinach nocnych.

Takie regulacje przyjęły liczne gminy. W zależności od miasta zakaz obowiązuje na całym jego obszarze albo tylko w wybranych dzielnicach. Przykładem są Katowice, gdzie ograniczenia objęły część miasta, oraz niektóre obszary Czerwionki-Leszczyn.

W przekazywanych wcześniej danych dotyczących Katowic wskazywano, że po roku obowiązywania ograniczeń w objętych nimi częściach miasta liczba pouczeń spadła o 54 proc., a liczba doprowadzeń do izby wytrzeźwień o 29 proc.

Rybnik też rozmawiał o nocnej prohibicji

Temat ograniczenia nocnej sprzedaży alkoholu pojawił się wcześniej również w Rybniku. Radni nie zaproponowali od razu wprowadzenia zakazu, lecz rozpoczęcie analiz i konsultacji społecznych. Chodziło o sprawdzenie, czy lokalne ograniczenia mogłyby poprawić bezpieczeństwo oraz zmniejszyć liczbę zdarzeń związanych ze spożywaniem alkoholu.

Krzysztof Kazek, jeden z autorów projektu uchwały intencyjnej, podkreślał, że miasto nie powinno podejmować decyzji pochopnie.

– Nie chcemy działać pochopnie ani zakazywać odgórnie. Chcemy się wsłuchać w głosy mieszkańców, przedsiębiorców, policji czy straży miejskiej – mówił radny.

W rybnickiej dyskusji pojawił się także argument dotyczący pomocy medycznej. Damian Twardawa z Lepszego Rybnika zwracał uwagę, że na szpitalnym oddziale ratunkowym pojawiają się pacjenci z urazami i zatruciami związanymi z alkoholem.

Z kolei radna Joanna Brzózka opisywała obserwacje dotyczące wieczornej sprzedaży w jednym ze sklepów. Jak mówiła, między godz. 22 a 23 klienci przyjeżdżali samochodami, przychodzili pieszo i na rowerach, a alkohol miał stanowić dominującą część zakupów w tej godzinie.

Wiceprezydent Wojciech Kiljańczyk opowiadał się za kontynuowaniem prac. Argumentował, że samorząd może równolegle przygotowywać rozwiązania lokalne i pytać mieszkańców o zdanie, zamiast czekać wyłącznie na decyzje parlamentu.

Agnieszka Czerw

Nocny zakaz sprzedaży alkoholu ma dotyczyć sklepów i stacji paliw, a nie restauracji i barów serwujących napoje do spożycia na miejscu. Zdjęcie ilustracyjne. *FOT. ARCHIWUM NOWIN*

WYPRZEDAŻ GARAŻOWA

Będzie można kupić i sprzedać niepotrzebne rzeczy

Wyprzedaż garażowa odbędzie się w sobotę 17 października

Stare płyty, książki, zabawki, ubrania czy przedmioty, które od lat zalegają w szafach, mogą znaleźć nowych właścicieli. W sobotę 17 października na targowisku miejskim w Rydułtowach odbędzie się jarmark staroci połączony z wyprzedażą garażową. Udział w wydarzeniu będzie bezpłatny.

To propozycja zarówno dla kolekcjonerów i miłośników staroci, jak i mieszkańców, którzy chcą pozbyć się niepotrzebnych rzeczy. Wyprzedaż odbędzie się na targowisku miejskim przy ul. Jagiellońskiej w godzinach od 8.00 do 12.00.

Na stoiskach będzie można sprzedawać między innymi antyki, ceramikę, płyty, zabawki, ubrania, przedmioty kolekcjonerskie oraz własne rękodzieło. Organizatorzy zapraszają także dzieci i młodzież, które mogą w ten sposób dać drugie życie zabawkom, książkom czy innym rzeczom, z których już nie korzystają.

Bez opłat za miejsce i handel

Jedną z najważniejszych informacji dla zainteresowanych sprzedażą jest brak opłat. Wystawcy nie będą musieli płacić ani za udział w wydarzeniu, ani za prowadzenie handlu.

Wyprzedaż garażowa to okazja, by uporządkować dom, piwnicę lub garaż, a przy okazji zarobić na przedmiotach, które nie są już potrzebne. Dla odwiedzających może być natomiast sposobem na znalezienie rzeczy używanych w atrakcyjnych cenach, w tym przedmiotów, których trudno szukać w zwykłych sklepach.

Jarmark ma odbywać się co miesiąc

Rydułtowski jarmark staroci i wyprzedaż garażowa nie będą jednorazowym wydarzeniem. Miasto zapowiada, że spotkania na targowisku przy ul. Jagiellońskiej będą organizowane w każdą trzecią sobotę miesiąca.

Po październikowej edycji kolejne zaplanowano na 21 listopada i 19 grudnia.

Szczegółowych informacji dotyczących udziału udziela Rydułtowski Park Przedsiębiorczości pod numerem telefonu 515 752 790.

(FK)

eprasa.pl a25ed2c00c

Ćwiczenia strażaków na terenie zakładu produkcyjnego w Wodzisławiu. W akcji kilkanaście jednostek

Kilkanaście jednostek ochotniczych straży pożarnych z powiatu wodzisławskiego wzięło udział w ćwiczeniach na terenie firmy Luxecasting Poland BodTech, zajmującej się produkcją sprzętu strażackiego. Działaniami dowodził Dawid Fortuna, komendant miejsko-gminny ZOSP RP w Wodzisławiu Śl.

W ćwiczeniach uczestniczyli strażacy z Wodzisławia Śląskiego, Radlina, Marklowic oraz gmin Mszana i Godów. Do działań włączono również strażaków zawodowych. Scenariusz zakładał stopniowe kierowanie kolejnych zastępów na miejsce zdarzenia, podobnie jak podczas rzeczywistej akcji ratowniczej.

Pierwsze jednostki zaalarmowano o godz. 9.00. Do działań skierowano OSP Turzyczka, Jedłownik, Kokoszyce, Radlin II, Zawada i Godów. Strażacy z Turzyczki oraz Radlina II. W akcji brała udział również Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza nr 1 z samochodem wyposażonym w 42-metrową drabinę mechaniczną.

Kolejne jednostki włączano do działań na polecenie kierującego akcją. W drugim etapie uczestniczyli druhowie z OSP Głożyny, Marklowice, Biertułtowy, Połomia, Mszana i Gogołowa. Dołączyła także grupa poszukiwawcza OSP Biertułtowy.

W ćwiczeniach brali udział strażacy z pięciu gmin

Współpraca, która podczas prawdziwej akcji ma ogromne znaczenie

Takie ćwiczenia pozwalają sprawdzić nie tylko przygotowanie poszczególnych jednostek, ale przede wszystkim ich współpracę. Podczas poważnych pożarów, wypadków czy zdarzeń na terenie zakładów przemysłowych często konieczne jest zaangażowanie strażaków z kilku miejscowości. Nie zawsze są to jednostki, które na co dzień uczestniczą we wspólnych działaniach.

W takich sytuacjach ważna jest sprawna łączność, właściwy podział zadań i szybkie przekazywanie informacji między zastępami. Każdy dowódca musi wiedzieć, jakie zadania wykonują jego strażacy, a osoba kierująca całą akcją powinna mieć obraz sytuacji i odpowiednio dysponować dostępnymi siłami.

Ćwiczenia prowadzone na terenie zakładu produkcyjnego mają dodatkowe znaczenie. Obiekty przemysłowe mogą stawiać przed ratownikami inne wyzwania niż budynki mieszkalne. Duże hale, maszyny, instalacje techniczne czy utrudniony dostęp do niektórych pomieszczeń wymagają odpowiedniego przygotowania. Możliwość przećwiczenia działań w takim otoczeniu pomaga strażakom poznać specyfikę obiektów przemysłowych.

Ważnym elementem jest również współpraca strażaków ochotników z Państwową Strażą Pożarną. Podczas większych zdarzeń wspólne działania różnych jednostek są niezbędne, dlatego wypracowane wcześniej zasady komunikacji i dowodzenia mogą mieć bezpośredni wpływ na przebieg późniejszych akcji ratowniczych.

Ćwiczeniami dowodził Dawid Fortuna, prezes OSP Turzyczka. W planie działań uwzględniono podział na poszczególne etapy alarmowania oraz odrębne kanały łączności, między innymi dla odcinków bojowych.

Dla uczestniczących jednostek była to okazja do doskonalenia umiejętności i sprawdzenia współpracy w warunkach zbliżonych organizacyjnie do rzeczywistej akcji. Tego rodzaju szkolenia pozwalają również wychwycić ewentualne problemy z komunikacją i koordynacją działań, zanim strażacy zetkną się z nimi podczas prawdziwego zagrożenia. **Fryderyk Kamczyk**

Więcej policji w pobliżu szkół. Patrole także w naszym regionie

Policjanci zwracają szczególną uwagę na bezpieczeństwo w pobliżu szkół. Patrole można zobaczyć m.in. w Raciborzu i Wodzisławiu Śląskim. To reakcja na ostatnie wydarzenia w placówkach oświatowych w kraju. Śląska policja apeluje o spokój i nierozpowszechnianie niesprawdzonych informacji.

Komenda Wojewódzka Policji w Katowicach poinformowała w piątek, 9 października, o działaniach prowadzonych w pobliżu szkół na terenie województwa śląskiego. Mają one związek z ostatnimi wydarzeniami w placówkach oświatowych, między innymi w województwie mazowieckim.

Policjanci patrolują okolice szkół, zwracając uwagę na bezpieczeństwo uczniów, nauczycieli i pozostałych pracowników. Sprawdzają zgłoszenia i reagują na niepokojące sytuacje, które mogłyby wskazywać na zagrożenie.

Działania prowadzone są w całym województwie.

W komunikacie katowickiej komendy szczególnie dużo uwagi poświęcono informacjom, które pojawiają się w przestrzeni publicznej. Policja przestrzega przed przekazywaniem dalej niesprawdzonych doniesień, mogących wywoływać niepotrzebny niepokój wśród rodziców i uczniów.

– Apelujemy o zachowanie spokoju i rozwagi, a także o odpowiedzialne przekazywanie informacji. Korzystajmy wyłącznie ze sprawdzonych źródeł i nie rozpowszechniajmy niezweryfikowanych doniesień, które mogą wywoływać niepotrzebny niepokój i poczucie zagrożenia – czytamy w komunikacie Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach.

Policja przypomina również, że celowe rozpowszechnianie fałszywych informacji o zagrożeniach, wywoływanie nieuzasadnionych alarmów czy zapowiadanie popełnienia przestępstwa może prowadzić do poważnych konsekwencji prawnych.

Oprócz patroli funkcjonariusze spotykają się z dziećmi i młodzieżą. Rozmawiają o tym, jak reagować w niebezpiecznych sytuacjach, jak odpowiedzialnie korzystać z internetu i jakie konsekwencje mogą mieć nieprzemyślane zachowania.

Katowicka komenda zapewnia, że policjanci sprawdzają informacje o możliwych zagrożeniach i reagują na zgłoszenia wymagające interwencji. **(żet)**

OGŁOSZENIE

WÓJT GMINY MSZANA

działając na podstawie art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399)

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Mszana oraz na stronie internetowej www.mszana.ug.gov.pl w zakładce **Gospodarka/Nieruchomości/Wykaz nieruchomości** od dnia 13.10.2026 r. na okres 21 dni wywieszony zostaje wykaz nieruchomości w sprawie oddania w trybie bezprzetargowym w najem na czas oznaczony do lat 3 lokalu zlokalizowanego w budynku Urzędu Gminy w Mszanie przy ul. 1 Maja 81, 44-325 Mszana na działce oznaczonej geodezyjnie nr 2475 dla której Sąd Rejonowy w Wodzisławiu Śląskim V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr GL1W/00063706/9 z przeznaczeniem na prowadzenie działalności geodezyjnej.

eprasa.pl a25ed2c00c

DLA ZACHOWANIA PAMIĘCI O PRZODKACH NASZYCH

Historia Kolonii Stawki cz.2

(Teichsiedlung podczas wojny)

Po wojnie niektóre domy na Stawkach były budowane z jeszcze większym wysiłkiem, ponieważ nie było łatwo kupić cegły. Cegłę trzeba było zrobić samemu. W dole wykopanym pod piwnice deptało się glinę polewaną wodą, by uzyskać odpowiednią konsystencję. Potem robiono duże kluski i panierowało się je w piasku, po czym wkładano je do drewnianej foremki, by nadać jej kształt cegły.

Cegłę w foremce przenosiło się na placyk, gdzie wysychała na słońcu. Lekko wysuszone cegły układało się w kaszty, by zyskać miejsce na placyku dla świeżych cegieł. Cegły dobrze wysuszone w kasztach przenosiło się pod słomiany daszek, który chronił je przed deszczem. Jesienią cegłę spod daszka układano w przemyślny sposób, tworząc piec do jej wypalania. Między cegłami tworzono kanały z węglem, który podpalano, gdy piec był oblepiony gliną, co go uszczelniało. Zdarzało się, że po zapaleniu pieca przyszły długotrwałe deszcze i piec zgasiło.

Nie trudno spostrzec, że opisane prace wymagały pracy wielu ludzi. Kto to był? Byli to ludzie z pokrewieństwa i sąsiedzi oraz dzieci. Nikt nie pytał, ile zarobi na godzinę? Ludzie pomagali sobie wzajemnie – raz jeden potrzebował pomocy, innym razem ktoś inny potrzebował pomocy i nikt mu jej nie odmawiał. Nie było tak, że za wykopanie studni się nie płaciło, ale nie były to wielkie pieniądze. Na Stawkach kilka studni wykopał Emanuel Kowol. On też robił piece do wypalenia cegły.

W czterech domach były piece chlebowe w piwnicach, a przy dwóch domach były ule, co miało wielkie znaczenie, bowiem przy każdym domu były sady owocowe. Podczas wiosennego kwitnienia drzew, jak też jesiennych kolorów ich liści, Stawki były niezwykle piękne, kolorowe. Kiedy rano wyszło się przed dom, oddychało się pachnącym powietrzem. W roku 1939 Karol Pinior posadził lipę przed domem, a trzy młode drzewka dał sąsiadom: Klimkowi, Królakowi i nam. Nasza lipa rosła 70 lat (do listopada 2009 roku) i była moją rówieśnicą. Musiała być ścięta, bo zachorowała i zagrażała zwaleniem się na dom. Przez wiele lat piliśmy herbatę lipową, szczególnie jesienną i zimową porą.

Przed świętami Bożego Narodzenia i wrześniowego odpustu w Pszowie piekło się kołocze u Kowolki. Tu krótkie wyjaśnienie: w mowie Ślązaków nie było „pan", „pani". Do osób starszych i obcych mówiło się „za dwoje". Do osób urzędowych mówiło się „panoczku", „paniczko". Z tego powody nie piekliśmy kołocza u pani Kowolowej ale u Kowolki.

Kto chciał mieć upieczony kołocz, ten musiał wcześniej przywieźć drewnianych kloców na rozgrzanie pieca. Posadzka piwnicy była wymoszczona prostą słomą, na którą zsuwało się z blach upieczone kołocze. Co to była prosta słoma? Prostą słomą wypełniało się struzaki (sienniki) do łóżek i robiło powrósła. Skoszone zboża młócono cepem tak, by nie uszkodzić słomy.

Podczas pieczenia kołocza u Kowolki, na podwórku i w piwnicy spotykało się wielu ludzi ze Stawek i kilku domów z Pszowa. Nie każdy miał blachy do pieczenia, dlatego wzajemnie je sobie pożyczali. Było to wielkie spotkanie sąsiedzkie. Nic mi nie wiadomo, by Kowolce płacono za upieczenie kołocza, a przecież oprócz kilkugodzinnej pracy była odpowiedzialna za to, by kołocza nie przypalić lub nie dopiec. Kowolka pewnie by się obraziła, gdyby ktoś chciał jej zapłacić. Kto był obdarzony przysługą sąsiedzką, ten miał coś w rodzaju długu wobec niego i był zobowiązany do odwzajemnienia w takiej formie, jaka komuś była potrzebna. Od tej zasady były wyjątki, ale o tym później.

Od Kowolki każdej jesieni pożyczaliśmy noże do krążanio (szatkowania) kapusty, które bez mycia były zabierane z domu do domu. Dopiero ostatni użytkownik je mył i odnosił. Owe noże do krążanio kapusty to gruba deska bukowa z kilkoma ukośnie zamocowanymi nożami i z rowkami jako prowadnice, w których przesuwała się nad nożami drewniana rama z połówką główki kapusty. Ręczne przesuwanie ramy z kapustą po nożach powodowało jej szatkowanie. Był to wielki wysiłek.

Kowolka również ubierała zmarłych do trumny i prowadziła wieczorne modlitwy z sąsiadami przy trumnie.

Bernard Miklas dbał o to, by rów odprowadzający wodę ze stawu na drugą stronę szosy był czysty, tak samo jak przepust drogowy pod obecną ulicą Marii Dąbrowskiej. Późną jesienią usypywał w rowie groblę, przez co woda rozlewała się na duży obszar łąki Tytków. Płytka woda szybko zamarzała i mieliśmy bezpieczne lodowisko przez całą zimę.

Piotr Królak był dróżnikiem już podczas wojny. W Kokoszycach dróżnikiem był Halfar. Każdy dróżnik dbał o należyty stan powierzonego im odcinka szosy. Na poboczu stały w dużych odstępach beczki ze smołą, którą uzupełniali ubytki smoły między betonowymi płytami. W mniejszych odstępach były pryzmy piasku do posypywania szosy, gdy tworzył się na niej lód. Jeszcze długo po wojnie przy szosie pracowało dużo ludzi: bielili pnie czereśni, przycinali gałęzie, robili opryski, jesienią stawiali drewniane plotki na polach, co zapobiegało tworzeniu się dużych zasp na drodze. Wiosną płotki rozbierali i składowali w kilkunastu miejscach nad rowem przydrożnym. Warte zastanowienia jest, że tylu ludzi miało zapłacone za pracę i nie mówiło się o nierentowności.

Ponieważ na Stawkach było tylko 11 domów, to przy każdym domu był kawałek uprawnego pola i łąka, co pozwalało na hodowanie kóz, kur, gęsi i świni. Przy każdym domu był ogródek warzywny. Można było to nazwać małym przedsiębiorstwem rodzinnym, w którym były zatrudnione również dzieci. Tak więc mieszkańcy Stawek mieli dużo żywności z pracy rąk własnych, gdyż wtedy żywność „nie rosła" w sklepach. Jest błędny pogląd, że wodzionka była i jest pokarmem biedaków. Tymczasem to szacunek do chleba ciężko wypracowanego sprawił, że nie do pomyślenia było, by czerstwym chlebem karmić bydło lub ptactwo domowe.

Nasze poletka obrabiali dwaj rolnicy – Klimek i Majwald. Oni sami z siebie czuli się zobowiązani do dbałości o nasze poletka. Przywozili nam też węgiel z kopalni i materiały budowlane, w tym piasek. Rolnicy tamtego czasu przez kilka dziesięcioleci chodzili za pługiem, skiba za skibą. Przeszli tyle kilometrów, że może nie jeden wracałby z Księżyca, gdyby tam poszedł.

Pewne utrudnienie było pod koniec wojny i po przejściu frontu. Klimek był na wojnie a potem w niewoli. Rosjanie pozabierali konie z gospodarstw. W kwietniu 1945 roku pomógł nam posadzić ziemniaki rosyjski liejtnant, który z kilkoma żołnierzami kwaterował w naszym domu (w kilku innych domach też kwaterowali). Matka przedstawiła liejtnantowi sytuację, że pług przynieśliśmy od Klimka, tylko koni brak. Liejtnant wydał rozkazy, konie przyprowadzono, po czym zdjął oficerki i boso szedł za pługiem.

W wymienionych gospodarstwach były krowy, to też mieliśmy gdzie kupować mleko, masło i maślankę. Ostatnia krowa na Stawkach była sprzedana 25 stycznia 1990 roku. U nas, i nie tylko u nas, masło robiło się również z koziego mleka.

Zwierzęta i ptactwo domowe wymagało obrządku wcześnie rano, dlatego dzieci nigdy nie widziały matki w łóżku, jeśli nie była chora lub w połogu. Wspomniani rolnicy potrzebowali ludzi do pracy na polu w czasie sadzenia ziemniaków, żniw, wykopków i zbioru buraków. Za te prace rolnicy płacili, bo to nie była sąsiedzka przysługa. Przysługą było przyjście z pomocą w pracach polowych.

Dzieci od najmłodszych lat miały obowiązki domowe. Miałem nie więcej jak 5 lat i do moich obowiązków należało, by w schowku pieca kuchennego zawsze było drewno na podpałkę. Nie było do pomyślenia, by przed piątą rano, gdy matka wyprawiała ojca do roboty, nie miała czym rozpalić ognia. Potem przybywało różnych obowiązków i jest tak do dziś. Dlatego przez nas praca nigdy nie była postrzegana jako dopust Boży.

Zaniedbywanie obowiązków było karcone według zasady: Porządek utrzymuje świat, a dzieci bat. Nie znaczyło to, że byliśmy katowani, bo inna zasada głosiła: Dzieciom trza przoć, ale też wloć. Natomiast gdy dziecko marudziło z powodu jakieś zachcianki, wtedy usłyszało: Jak by dzieci wszystko miały co by chciały, to by nigdy nie płakały. A gdy płakały, mówiło się: Im więcej wypłacze, tym mniej wysika.

Rodzina była hierarchiczna. Jeśli starsze dzieci próbowały żyć „po swojemu" i stawiały się sztorcem, to były upominane: Kto nie chce słuchać (przestrogi) ojca i matki, ten będzie słuchał macochy. Owa macocha to życie, które dyktuje warunki i potrafi dać w kość temu,

Właściciele domów wybudowanych przed wojną umarli w latach:

- Klara Piontek – lat 37 – 5 VIII 1942
- Jan Bugla – lat 68 – 5 XII 1959
- Karol Bańczyk – lat 63 – 26 VIII 1962
- Karol Pinior – lat 70 – 17 VII 1966
- Bernard Miklas – lat 73 – 25 XII 1967
- Maria Klimek – at 54 – 27 XII 1967
- Wiktor Lazar – lat 63 – 23 V 1968
- Klara Królak -lat 72 – 10 VII 1971
- Paulina Miklas – lat 80 – 8 VI 1972
- Wilhelm Klimek – lat 66 – 23 IX 1972
- Berta Wramba – lat 78 – 6 IV 1974
- Piotr Królak – lat 86 – 10 VII 1974
- Augustyna Bugla – lat 76 – 12 VI 1976
- Jan Wramba – lat 78 – 19 X 1976
- Emanuel Kowol – lat 82 – 22 II 1979
- Maria Kowol – lat 82 – 19 X 1980 – zginęła na szosie we mgle, idąc do kościoła w Pszowie.
- Konstantyna Bańczyk – lat 77 – 22 IX 1981
- Franciszka Pinior – lat 85 – 12 II 1985
- Leopold Piontek – lat 88 – 20 II 1986
- Franciszka Majwald – lat 85 – 30 I 1986
- Konstanty Majwald – lat 91 – 21 I 1989
- Maria Lazar – lat 87 – 16 XI 1994

eprasa.pl a25ed2c00c

W domach wybudowanych przed wojną mieszkali również lokatorzy (kumornicy) oraz rodzice właścicieli. Oni umarli w latach:

- Maria Piontek – lat 75 – 26 VII 1940 (matka Leopolda Piontka)
- Franciszek Piontek lat 82 – 26 IV 1946 – pierwsze trzy pogrzeby na Stawkach wyszły z naszego domu.
- Józef Glenz – lat 72 – 26 VI 1962
- Aleksander Fojcik – lat 54 – 3 X 1964 (szwagier Leopolda Piontka)
- Maria Glenz – lat 58 – 3 III 1967
- Alfred Machoczek – lat 52 – ? IX 1970 (zięć Jana i Berty Wramba)
- Eryk Klimek – lat 45 – 28 VI 1971 (zięć Wilhelma i Marii Klimek)
- Marian Grzesiak – lat 52 – 27 VIII 1975 (zięć Karola i Franciszki Pinior)
- Helena Machoczek – lat 57 – 2 I 1979 (córka Jana i Berty Wramba)
- Elżbieta Grzesiak – lat 55 – 12 II 1980 (córka Karola i Franciszki Pinior)
- Zofia Szolc – lat 56 – 19 XII 1984 (córka Piotra i Klary Królak)

kto za nic miał rodzicielskie przestrogi i ich autorytet. Jeśli to nie pomagało, to „opozycjonista" mógł usłyszeć: Komu sie tu nie podobo, może iść w świat. Dźwiyrze som otwarte. Ale kto roz stąd odyńdzie, tyn już tego proga nie przekroczy.

Podczas przechodzenia frontu ucierpiały dwa domy na Stawkach. Ostrzelany był dom Wrambów, bo był widoczny z daleka, gdyż stał na wzniesieniu nie osłonięty od strony Kokoszyc. Ślady wojny jeszcze teraz są widoczne, bowiem dom nie jest otynkowany. Drugi dom był przestrzelony na wylot (3 ściany). Był to dom Królaków.

Gdy przyszli Rosjanie, mieszkańcy kilku domów byli ewakuowani dla własnego bezpieczeństwa, bo ze Stawek ostrzeliwano Niemców w rejonie Rogowa i była obawa, że Niemcy odwzajemnią się Rosjanom na Stawkach. Ewakuowani byliśmy kilka dni. Po powrocie zastaliśmy nasze domy okradzione.

Do Wehrmachtu zostali wzięci kawalerowie ze Stawek: Franciszek Pinior, Konrad Bugla, Alojzy Grymel, Antoni Kowol, Piotr Królak i Józef Miklas. Dwaj ostatni zginęli na wojnie. Szwagier Józefa Miklasa, Szczyrba też zginął na wojnie.

W roku 1975 była w Polsce przeprowadzona reforma administracyjna tak nieudolnie, że stworzono olbrzymi Wodzisław Śl, do którego zostały wchłonięte: Rydułtowy, Pszów, Kokoszyce, Zawada, Radlin i Marklowice. Nieudolność polegała na tym, że nazwy tych miejscowości poznikały, zamiast tworzyć nazwy dwuczłonowe, np. Wodzisław Śl. – Pszów, jak w tym samym roku zrobiono w Westfalii. Jest tam Krefeld – Hüls, Krefeld – Bockum, Krefeld – Oppum i inne. Śmieszne było to, że centrum geograficzne wielkiego Wodzisławia było na pustkowiu radlińskich pól. Potem wchłonięte miejscowości kolejno się odłączały. Mieszkańcy Kokoszyc i Zawady mieli do wyboru: należeć do Wodzisławia, czy do Pszowa. Wybrali Wodzisław. Dlatego pisząc Kokoszyce, komputer podkreśla wyraz jako błąd, bo Kokoszyc już nie ma. Gdybyśmy byli przy Pszowie, też by nas nie było, tak jak nie ma Krzyżkowic. A przecież w Kokoszycach była poczta i jej datownik rozpowszechniał Kokoszyce po całym świecie. Teraz mamy tylko numer poczty (373). Jedynie dom rekolekcyjny rozsławia Kokoszyce w archidiecezji. Znają je ludzie przyjeżdżający na rekolekcje i nie ma w archidiecezji księdza, który by nie był w Kokoszycach.

Po wprowadzeniu reformy zaczęły jeździć autobusy miejskie (3 XII 1975 – środa). Wcześniej dwóch mieszkańców Stawek chodziło od urzędu do urzędu, by na Stawkach był przystanek. Byli to Konrad Bugla i Wacław Bywalec.

Po wielu latach jedna mieszkanka wystarała się o to, by była postawiona wiata przystankowa w kierunku Wodzisławia. Inny, starszy mieszkaniec dbał o czystość na przystankach, ustawiał ponownie słupki z nazwą ulicy i znaku drogowego, co przeszkadzało w nocy pijanym lumpom. Rzecz w tym, że nikt nie przyjedzie do nas z Brukseli ani z Warszawy, by coś dla nas załatwić lub coś uporządkować. Służby komunalne miasta co pewien czas myją przystanki i porządkują ich otoczenie, ale chwasty rosną stale i ławki są zabrudzone, a przecież to jest nasza wizytówka. Dobrze by było, gdyby młodzi mieszkańcy Stawek objęli przystanki patronatem i każdej soboty je porządkowali, jak dawniej dzieci zamiatające drogi i podwórka w przeddzień dnia świątecznego, którym była niedziela.

Mieszkańcy Stawek nadążali za postępem technicznym i nie można o nich powiedzieć, że byli zacofani. W kwietniu 1959 roku był pierwszy telewizor na Stawkach (Belweder), a po kilku dniach był drugi, czeski (Tesla). Ten często się psuł.

Gdy doprowadzono rurociąg wodny od strony Pszowa do granicy z Kokoszycami, kilku mieszkańców z własnej inicjatywy doprowadziło wodę do swoich domów już w październiku 1968 roku. Wcześniej instalowano pompy, które pompowały wodę ze studni do zbiorników pod dachem, skąd woda spływała grawitacyjnie do instalacji domowej.

Od marca 1975 roku rozpoczęto prace związane z rurociągiem doprowadzającym wodę do domów. Roboty ruszyły od Pszowa. W roku 1976 wodę doprowadzono do 9 domów, a w roku 1977 do 8 domów. Kilka domów oddalonych od głównego rurociągu nie miało wody, bowiem każdy musiał sobie wykopać ręcznie rów głęboki na 1.4 metra, co przerastało ich możliwości. Najłatwiej było tym, którzy mieszkali wzdłuż szosy, bo od rurociągu do domu było kilka metrów. To jednak spowodowało, że ścieki również najłatwiej było wpuścić do przydrożnego rowu, czego skutkiem był smród wzdłuż ulicy Pszowskiej, aż do Końca Wsi (taka nazwa dotyczy miejsca, gdzie kiedyś kończył się Pszów i zaczynały się farskie łąki, skąd wypływa Potok Jedłownicki).

Po doprowadzeniu wody do domów, zaczęto urządzać w domach łazienki z muszlami klozetowymi, co wymuszało wybudowania szamba. Wcześniej chodziło się do haźlika przy gnojowniku. Podczas zimowej zawiei do haźlika szło się z miotełką, by z deski zmieść śnieg. Nieraz podczas długotrwałych mrozów trzeba było „przewrócić żandarma" haźliku.

Przez dziesiątki lat piliśmy wodę ze studni, do której przedostawała się również woda gruntowa podczas długotrwałych deszczów, ponieważ ceglana obudowa studni była spękana na skutek szkód górniczych. Pod daszkami studni były pająki i nieraz w wiadrze był martwy pająk kosarz, którego się wyrzucało, nie robiąc z tego problemu. Gdyby sanepid zbadał obecnymi metodami wodę naszych studzien, to zapewne zabroniłby używać jej do celów spożywczych. Jednak około 90 lat temu obowiązywały wymagania wymienione w dokumencie:

POZWOLEŃSTWO

Niniejszym udziela się p. Piontkowi Leopoldowi z Pszowa zezwolenie na budowę studni wodnej na jego realności w myśl przedłożonego planu położenia z zastrzeżeniem praw osób trzecich.

Po myśli § 32 przepisów policyjno – budowlanych o zaopatrzeniu zagrodę w wodę, winna być studnia wybudowana w miejscu zdrowem, 10 m. od wszelkich gnojowników miejsc kloacznych i śmietników oddalona. Ściany studni winne być masywnie wykonane 30 cm. ponad ziemię wysokie. Otwarte studnie winne być zaopatrzone w 80 cm. wysokie ogrodzenie. / § 16 /. PSZÓW, dnia 6-go sierpnia 1930 r.

Wokół studni nie było wtedy kwiatów, lecz po całym podwórku chodziło wszelkie ptactwo domowe, nazywane gawiedzią. Prawdopodobnie to, że piliśmy wodę „niezdatną" do użytku, spowodowało, że byle jaki zarazek nie zwalał nas z nóg, ponieważ mieliśmy silną odporność organizmu stale atakowanego „szczepionką" z wody. Nieznane nam były też alergie.

Dawniej było czysto i nie było problemu z pozbywaniem się śmieci. Nie było plastiku. Dziurawe garnki i inne żelastwo zbierał piper, przejeżdżający szosą co jakiś czas. Potłuczone słoiki, butelki, talerze, szyby i lustra wrzucało się do głębokiego dołu po wapnie wybranym na budowę domu. Dzieci biegały po okolicy boso, bez obawy stąpnięcia na rozbite szkło, zardzewiały drut lub gwóźdź.

Na Stawkach stale zachodzą zmiany. Wiele domów nie jest takimi, jak po wybudowaniu. Może nie każdy zauważył, że na Stawkach została tylko jedna stodoła. Inna stodoła, która samotnie stała w polu od przedwojny będzie rozebrana po śmierci gospodarza, który temu się sprzeciwia, czemu się nie dziwię.

Obecna ul. Pszowska była modernizowana w roku 1934 (w roku 1861 była utwardzana szutrem i wybudowano myto w Kokoszycach). Nałożono betonową nawierzchnię, a na poboczach posadzono czereśnie – w niektórych miejscach były jabłonie. Pnie drzew były bielone, co ułatwiało poruszanie się ciemną nocą po jasnej wstędze betonu. Widoku szpaleru kwitnących czereśni i smaku różnych ich odmian nie zapomnę do końca życia. Tak pięknej szosy nie zobaczą już żadne oczy. W lutym 1980 roku wycięto czereśnie i prowadzono roboty związane z poszerzeniem szosy, która dostała asfaltową nawierzchnię. Jeszcze teraz można zauważyć na poboczach ślady pni drzew. Od niepamiętnych czasów ludzie sadzili drzewa wzdłuż dróg, by furmanki i piesi byli osłonięci od upalnego słońca i chronieni przed niewielkim deszczem.

W czasach mojego dzieciństwa szosa była naszym placem zabaw. Teraz, gdy jadąc z Wodzisławia wysiadam na przystanku, to nieraz długo nie potrafię przejść przez szosę, a w tym czasie stygnie mi obiad.

Niewiele brakowało, a Stawki byłyby przecięte granicą administracyjną, o co starało się kilku mieszkańców, chcących należeć do Pszowa. Kolonię Stawki założyli pszowianie nadal z Pszowem związani, ponieważ w Kokoszycach nie było kościoła ani cmentarza, ale nie robili starań, by Stawki przyłączyć do Pszowa.

Granica administracyjna nie podzieliła Stawek, ale Stawki podzielone są przynależnością do dwóch parafii. Kilkanaście lat temu zachorował mieszkaniec „pszowskiej" części Stawek, o czym wiedzieliśmy, ponieważ jego żonę i córkę można było spotkać na przystanku, gdy jechały do szpitala. Gdy po dłuższym czasie spytałem sąsiadkę, czy Józef wrócił ze szpitala, ona odpowiedziała: Józefa wczoraj pochowali. Ty o tym nie wiesz? Nikt o tym nie wiedział po „kokoszyckiej" stronie Stawek i nie było nas na pogrzebie sąsiada. Za niedługo to się powtórzyło z innym sąsiadem. Smutne to. I po co nam anteny satelitarne na domach?

Czasy tak się zmieniły, że śmierć i pogrzeb da się „przemycić" po cichu. Już niewielu umiera w domu i nie wychodzą kondukty pogrzebowe z domu. Przyjeżdża erka i zabiera chorego do szpitala. Rodzina ma przygotowane ubrania do trumny i czeka na telefon ze szpitala. Potem kostnica (prosektorium) przy szpitalu i lodówka w kaplicy pogrzebowej, skąd kilka kroków do kościoła i niewiele drogi na cmentarz. Z tego powodu nie zamawia się orkiestry, bo by „nie odrobiła zapłaty" na tak krótkim odcinku drogi. Wystarczy trębacz, który popiskuje na cmentarzu. Najbardziej irytuje mnie, gdy tragarze wynoszący trumnę z kaplicy trzykrotnie huśtają nią nad progiem kaplicy i trzykrotnie wymawiają: „Z Bogiem, z Panem Bogiem". Przecież to parodia. Tak robiło się na progu domu, który zmarły przekraczał nawet ponad 80 lat. To było pożegnanie zmarłego z domem.

Godne podkreślenia jest to, że w kilku rodzinach żyje już czwarte pokolenie po pierwszych osadnikach.

Andrzej Piontek

eprasa.pl a25ed2c00c

Za nami zawody Grzybiarskie w Rudach. Zobacz, kto zdobył tytuł Najlepszego Grzybiarza Ziemi Raciborskiej 2026

Zawody o tytuł Najlepszego Grzybiarza Ziemi Raciborskiej odbyły się 11 października w Rudach. Uczestnicy rywalizowali w kilku kategoriach, a na najlepszych czekały nagrody. *FOT. JAKUB KWIATKOWSKI*

W niedzielę, 11 października, odbyły się zawody Grzybiarski o tytuł Najlepszego Grzybiarza Ziemi Raciborskiej. Uczestnicy wyruszyli kolejką wąskotorową w kierunku Rybnika-Stodół, by następnie ruszyć na grzybobranie. Po leśnych poszukiwaniach przyszedł czas na ważenie zbiorów, poczęstunek przy ognisku oraz wręczenie nagród.

Najlepszy Grzybiarz Ziemi Raciborskiej – wyniki

Kategoria dzieci:
1. Zofia Oślizły
2. Anna Kubera
3. Zuzanna Krucza

Kategoria kobiety:
1. Joanna Adamczyk
2. Małgorzata Kremer
3. Sabina Biskupek

Kategoria mężczyźni:
1. Marcin Sikora
2. Dariusz Niemiec
3. Piotr Ulczok

Nagrody specjalne

Podczas zawodów przyznano również wyróżnienia w dodatkowych kategoriach:

- Najmłodszy Grzybiarz: Borys Gawlik (5 lat)
- Najbardziej doświadczony Grzybiarz: Jan Przybyła
- Grzybowy Bukiet: Małgorzata Kremer – w jej koszyku znalazło się aż 9 gatunków grzybów
- Leśny mikro-grzyb: Oskar Noras
- Największy borowik: Iwona Sikora
- Największa rodzinka grzybowa: Bożena Jędrysiak
- Największa ilość grzybów: Sebastian Omachel
- Egzotyczna nowość: Sebastian Omachel

Organizatorem zawodów był Ośrodek Sportu i Rekreacji w Raciborzu, a współorganizatorami MOKSiR w Kuźni Raciborskiej oraz Osiedle Stara Kuźnia. **(KuKi)**

Śmiertelne potrącenie przez pociąg

Do tragicznego zdarzenia doszło w niedzielę, 11 października, w rejonie ul. Tęczowej w Wodzisławiu Śląskim. Pociąg śmiertelnie potrącił osobę.

Zgłoszenie o zdarzeniu wpłynęło około godz. 21.23. Jak nam się udało ustalić, na miejscu śmierć poniósł mężczyzna. Do zdarzenia skierowano strażaków z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Wodzisławiu Śląskim oraz druhów z OSP Turzyczka. Obecni byli również policjanci, którzy wyjaśniają okoliczności zdarzenia. **(FK)**

Dąb Gaszowice uratował remis.

Unia Turza Śląska II przedłuża serię bez porażki

GKS Dąb Gaszowice zremisował 2:2 z rezerwami Unii Turza Śląska w 10. kolejce ligowej. Gospodarze prowadzili do przerwy, ale po zmianie stron goście dwukrotnie trafili do siatki. Dąb nie złożył jednak broni i ostatecznie podzielił się punktami z rywalem.

Spotkanie w Łukowie rozpoczęło się po myśli gospodarzy. Już w 8. minucie Szymon Zamęcki dał Dębowi prowadzenie, które utrzymało się do przerwy. Po zmianie stron do głosu doszła jednak Unia Turza Śląska II, a Patryk Adamczyk dwukrotnie wpisał się na listę strzelców.

Dąb odpowiedział drugim trafieniem Zamęckiego, doprowadzając do remisu 2:2. Przy wyrównującej bramce asystował Oliwier Szpilski.

Remis nie przerywa świetnej passy młodej drużyny Unii, która pod wodzą trenera Damiana Mikołowicza zanotowała już szesnasty mecz z rzędu bez porażki.

Na marginesie warto wspomnieć o warunkach na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Łukowie. Po opadach deszczu murawa momentami stawała się bardzo śliska, co utrudniało zawodnikom utrzymanie równowagi. To kwestia, której warto się przyjrzeć, by poprawić bezpieczeństwo i komfort gry. **(zibi)**

GKS DĄB Gaszowice remisuje z Unia Turza Śląska II w 10 kolejce rozgrywek. fot. Z. Harazim

II Święto Pieczonego Ziemniaka w Czernicy

II Święto Pieczonego Ziemniaka w Czernicy

Park przy Zameczku w Czernicy zamienił się w miejsce jesiennej zabawy w stylu country. Podczas II Święta Pieczonego Ziemniaka nie zabrakło regionalnych przysmaków ziemniaczanych, a także wielu atrakcji dla całych rodzin.

II Święto Pieczonego Ziemniaka odbyło się w parku przy Zameczku w Czernicy. Wydarzenie połączyło jesienną zabawę z integracją mieszkańców i działaniami na rzecz lokalnej przyrody.

Na uczestników czekały ziemniaki z ognia, placki ziemniaczane przygotowane przez Koło Gospodyń Wiejskich Czerniczanki, pieczony świniak oraz kręcone ziemniaki. Nie zabrakło również atrakcji dla najmłodszych, animacji, zabaw przygotowanych przez OSP w Czernicy, traktorów grupy Sami Swoi oraz mechanicznego byka rodeo.

Muzyczną część wydarzenia uświetnił występ zespołu Znaczki, a wieczór zakończyła potańcówka z DJ-em. Całość odbywała się w klimacie Dzikiego Zachodu.

Ważnym elementem spotkania była także akcja „Przyjdź i zakorzeń się w Czernicy". Mieszkańcy mogli wspólnie sadzić drzewa i krzewy, przyczyniając się do rewitalizacji parku. Na miejscu działało również stoisko charytatywne Grupy Pomagacze. Organizatorami wydarzenia byli Dawid Panic, OSP Czernica oraz KGW Czerniczanki. **(zibi)**

eprasa.pl a25ed2c00c

Chuchu podbiło ogród w Miedoni. Zaczęło się od jednego owocu, dziś Andrzej zbiera ich setki

Kiedy Andrzej Marcinek mówi rano „dzień dobry”, jego żona Beata wie, że za chwilę rozpocznie się kolejny obchód ich ogrodowego eksperymentu. Andrzej sprawdza chuchu centymetr po centymetrze, szukając nowych pędów. Roślina nie pozwala się długo nudzić. To ciepłolubne, egzotyczne pnącze rośnie tak szybko, że po kilku dniach ogród potrafi wyglądać zupełnie inaczej. Do Raciborza-Miedoni przyjechało z Portugalii. Dziś trudno wyobrazić sobie ogród Marcinków bez niego.

– Cztery do pięciu centymetrów dziennie ten pęd rośnie. Mierzyłem go nawet – mówi Andrzej Marcinek. Patrząc na jego ogród, trudno w to nie uwierzyć. Chuchu pnie się po przygotowanej przez niego konstrukcji, wypuszczając kolejne odnogi. Pędy trzeba na bieżąco prowadzić, żeby nie opadły na ziemię. Andrzej zamontował podpory i siatkę, którą w tym roku dodatkowo rozbudował. Wykorzystuje też uschnięte drzewo, zniszczone wcześniej przez przymrozki. – Te pędy trzeba prowadzić, żeby miały swój kierunek – tłumaczy. Roślina nie zawsze jednak słucha jego planów. – Myślałem, że jak szybko rośnie, to zaznaczę sobie, gdzie pójdzie. Zaznaczyłem, a ona wcale tam nie chciała rosnąć. Gdzie indziej te pędy poszły jak strzały – śmieje się.

Chuchu, znane również jako chayote, a po polsku kolczoch jadalny, to pnącze z rodziny dyniowatych, pochodzące z tropikalnych rejonów Ameryki, dziś uprawiane także m.in. w Indiach, na Filipinach, w Algierii i na Hawajach. Na pierwszy rzut oka przypomina rozrastającą się winorośl: wypuszcza długie, wijące się pędy, które wymagają prowadzenia po podporach. Najbardziej charakterystyczne są jednak jego zielone, mięsiste owoce z dużą pestką w środku. Chuchu jest niskokaloryczne, zawiera m.in. witaminę C, foliany, potas i błonnik, a w smaku przypomina nieco połączenie cukinii, kalarepy i ziemniaka.

Za tym ogrodem stoi sporo ciekawości i trochę cierpliwości. Andrzej sprawdza, co udało się wyhodować, a Beata kibicuje jego kolejnym pomysłom.

Wszystko zaczęło się w Portugalii

Cztery lata temu w ogrodzie Marcinków nie było jeszcze ani rozbudowanej konstrukcji, ani setek owoców. Była za to roślina przywieziona od przyjaciół. Andrzej pochodzi ze Starej Wsi w Raciborzu, Beata z Miedoni. Przez lata mieszkali w Niemczech, gdzie poznali Brygidę i Antonio. Później Marcinkowie wrócili w rodzinne strony, a ich przyjaciele przenieśli się do portugalskiego Pombalu. Kiedy Andrzej i Beata odwiedzili ich w Portugalii, Brygida ponownie pokazała im chuchu. Wcześniej uprawiała je już w Niemczech, przy swoim balkonie, a Marcinkowie mieli okazję próbować owoców z jej uprawy. Tym razem Andrzej spojrzał na roślinę inaczej. – Pokazała nam je ponownie i wtedy powiedziałem: może w Polsce się uda – wspomina.

Początki były niepewne. Nikt nie wiedział, czy roślina z cieplejszego klimatu poradzi sobie w Miedoni. Andrzej znalazł dla niej słoneczne miejsce, przygotował konstrukcję i zaczął obserwować, jak reaguje na tutejsze warunki. – Miejsce ma dobre, słońce też ma, więc chyba wszystko mu pasuje – mówi. Beata dorzuca jeszcze jeden składnik, którego nie znajdziemy w ogrodniczych instrukcjach. – Dużo miłości od mojego męża. Codziennie rano wchodzi do ogrodu i mówi: „Dzień dobry” – śmieje się. Uprawianie roślin nie jest Andrzejowi obce. Pochodzi z rodziny rolniczej, w Niemczech również miał ogródek, a dziś w Miedoni uprawia m.in. dynie, pomidory i pietruszkę. Chuchu jest jednak czymś zupełnie innym.

Zielone owoce chuchu wyrastają na pędach, które szybko oplatają przygotowane przez Andrzeja podpory

Około 500 owoców z jednej uprawy

Egzotyczna roślina szybko przestała być tylko ogrodniczą ciekawostką. W ubiegłym roku Andrzej zebrał około 500 owoców. W tym sezonie liczy na podobny wynik. Roślina zaczęła już owocować, a pierwszych tegorocznych zbiorów było ponad 20. W ubiegłym sezonie największe owoce miały około 15 centymetrów długości i ważyły nawet 450 gramów. Z ich zbiorem trzeba jednak trafić w odpowiedni moment. Nie można czekać zbyt długo, bo owoce może zniszczyć mróz, ale trzeba też dać im czas, żeby odpowiednio wyrosły. Część zbiorów trafia do rodziny, część do piwnicy. Kiedy owoców jest więcej, Marcinkowie rozdają je również znajomym i krewnym. – Jak ktoś już zna i spróbował, to później chce to jeść – mówi Andrzej.

Młody owoc można jeść niemal w całości, razem ze skórką, a jeśli jest odpowiednio młody, również z pestką. Andrzej chętnie sięga po chuchu na surowo i zjada cały owoc dziennie. Beata najczęściej wykorzystuje je jednak w kuchni. – Dodaję je na przykład do zupy jarzynowej. W zeszłym roku, kiedy byliśmy w Portugalii, przygotowałam je Portugalczykom w panierce, podobnie jak cukinię. Bardzo im smakowało – opowiada. Chuchu sprawdza się również w leczo, a z jego miąższu można przygotować purée, które z powodzeniem zastąpi ziemniaki.

Z podlewaniem trzeba uważać

Zdaniem Andrzeja chuchu nie wymaga całodziennej pracy. Najważniejsze są odpowiednie miejsce i słońce, a z podlewaniem trzeba uważać. – Nie lubi dużo wody. Jak jest gorąco, to wtedy trzeba podlać, ale za dużo też nie może mieć – tłumaczy. Marcinkowie widzieli w Portugalii całe pola chuchu. Nie oznacza to jednak, że tam roślina zawsze radzi sobie bez problemu. Ich portugalscy przyjaciele, Brygida i Antonio, niedawno odwiedzili Miedonię i opowiedzieli, co stało się z ich uprawą. – Mówili, że wszystko im wymarzło. Nie mają już nic – relacjonuje Beata. Tymczasem w Miedoni chuchu rosło dalej. Brygida i Antonio robili zdjęcia rośliny i wysyłali je znajomym w Portugalii, pokazując, jak duży okaz udało się wyhodować w Polsce.

Wieści o chuchu rozeszły się także wśród znajomych Marcinków. Niektórzy zabrali od Andrzeja owoce, z których można przygotować sadzonki, i próbowali rozpocząć własną uprawę. Na razie bez powodzenia. – Nikomu się do dzisiaj nie udało – mówi Beata. Andrzej zaznacza, że kiedy daje komuś owoc, nie może zagwarantować, że roślina się przyjmie. Marcinkowie przekonali się o tym również we własnej rodzinie. Część okazów dostała ich córka, ale żadna z roślin nie przetrwała. – Trzeba mieć szczęście, żeby przeżyły – uważa Beata.

Pierwsza próba zimowania

Do tej pory Marcinkowie co roku zaczynali uprawę od nowa. Andrzej zostawiał kilka owoców, z których przygotowywał rośliny na kolejny sezon. W kwietniu cały owoc trafiał do doniczki na oknie, a po odpowiednim przygotowaniu w maju roślina była gotowa, by trafić do ogrodu. W tym roku po raz pierwszy chce sprawdzić, czy da się pominąć ten etap. Jesienią zamierza wykopać roślinę wraz z korzeniem i przenieść ją do suchej, ciemnej piwnicy. Tam ma przetrwać zimę bez podlewania. – Myślę, że puści – ocenia. Pomysł pojawił się podczas szukania informacji o przechowywaniu roślin. Andrzej chce potraktować chuchu podobnie jak dalie, które wykopuje się jesienią i ponownie sadzi wiosną. Na wszelki wypadek zachowa jednak kilka owoców, żeby w razie niepowodzenia móc rozpocząć uprawę od nowa.

O wielkiej plantacji nie myśli. Chuchu ma pozostać przede wszystkim rośliną dla rodziny, znajomych i źródłem satysfakcji z obserwowania, jak szybko potrafi odmienić ogród. To wciąż jego największy ogrodniczy eksperyment. A w kolejnym sezonie Andrzej znów rano wyjdzie do ogrodu, sprawdzi, co przez noc urosło, i jak zwykle powie: „Dzień dobry”.

Dawid Machecki

eprasa.pl a25ed2c00c

80 mln zł na rozwój lokalnej energetyki. NFOŚiGW zapowiada nowy program

Jeszcze w 2026 roku ma ruszyć program z budżetem 80 mln zł, który wesprze rozwój lokalnych społeczności energetycznych. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej chce zachęcić samorządy, mieszkańców i przedsiębiorców do wspólnego wytwarzania i wykorzystywania energii.

Nowy program zapowiedziała Dorota Zawadzka-Stępniak, prezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW), podczas Europejskiego Forum Samorządowego Local Trends, które odbyło się 1–2 października w Poznaniu. Pieniądze mają pomóc w tworzeniu społeczności energetycznych i przygotowywaniu inwestycji, które w przyszłości będą mogły ubiegać się o kolejne dofinansowania.

– Już w tym roku uruchamiamy program wdrażany przez Wojewódzkie Fundusze Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Program na 80 milionów złotych, który z jednej strony będzie motywował do powstawania tego typu instytucji, ale również generował pomysły na projekty, które będą mogły być sfinansowane z kolejnych programów – zapowiedziała Dorota Zawadzka-Stępniak.

Samorządy szukają sposobów na tańszą energię

Jednym z rozwiązań, na które zwraca uwagę Fundusz, są spółdzielnie energetyczne. Pozwalają one mieszkańcom, przedsiębiorcom i samorządom wspólnie produkować energię ze źródeł odnawialnych oraz wykorzystywać ją na lokalne potrzeby.

Może to być energia pochodząca z instalacji fotowoltaicznych, elektrowni wiatrowych czy biogazowni. Wybór technologii powinien jednak zależeć od warunków w danej miejscowości, w tym dostępności terenu, surowców i możliwości wykorzystania wyprodukowanej energii.

– Samorządy dostrzegły, że daje im to szansę na to, żeby mieć po prostu tańszą energię. Tam, gdzie mogły oszczędzić poprzez np. wymianę źródeł oświetlenia ulic czy termomodernizację budynków, już to zrobiły. Teraz pora na nowe rozwiązania – mówił Sławomir Ćwik, wiceminister klimatu i środowiska.

Jak wskazywali uczestnicy forum, problemem pozostają jednak nie tylko koszty inwestycji, ale również brak wiedzy i odpowiednio przygotowanych projektów.

Paweł Łapacz, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu, ocenił, że świadomość korzyści wynikających z energetyki obywatelskiej w samorządach stopniowo rośnie, ale nadal brakuje odpowiednich kompetencji. Dlatego fundusze prowadzą także działania edukacyjne.

Miliard złotych na przydomowe magazyny energii

NFOŚiGW zapowiada również kolejne programy związane z magazynowaniem energii. Na jesień 2026 roku zaplanowano nabór do programu Przydomowe Magazyny Energii z budżetem 1 mld zł.

Wsparcie ma być skierowane do właścicieli mikroinstalacji odnawialnych źródeł energii, którzy chcą gromadzić wyprodukowaną energię i wykorzystywać ją wtedy, gdy jest potrzebna.

Osobny program, Magazynowanie energii dla rozwoju OZE, ma umożliwić przedsiębiorcom inwestowanie w magazyny średniej wielkości, współpracujące z istniejącymi farmami fotowoltaicznymi i elektrowniami wiatrowymi.

Jak podkreślił Krzysztof Pałka, przewodniczący rady nadzorczej NFOŚiGW, magazyny energii pełnią dziś również funkcję stabilizującą system energetyczny.

Kolejne miliardy na modernizację ciepłownictwa

W planach Funduszu znalazło się także wsparcie dla przedsiębiorstw ciepłowniczych. Na przełomie 2026 i 2027 roku ma ruszyć Fundusz Transformacji Ciepłownictwa o wartości około 3 mld zł.

Środki mają wspierać modernizację systemów ciepłowniczych, w tym wykorzystanie odnawialnych źródeł energii, ciepła odpadowego, wysokosprawnej kogeneracji oraz poprawę efektywności energetycznej sieci.

Dodatkowy 1 mld zł przewidziano na program wspierający budowę magazynów ciepła dla przedsiębiorstw ciepłowniczych.

Fundusz przypomina również o bezpłatnej pomocy przy przygotowywaniu inwestycji. W ramach Projektu Doradztwa Energetycznego samorządy, firmy i lokalne społeczności mogą korzystać ze wsparcia specjalistów. Z kolei program ELENA ma pomagać w przygotowaniu projektów modernizacji ciepłownictwa i budynków publicznych.

Dorota Zawadzka-Stępniak podkreśliła podczas forum, że samorządy powinny planować inwestycje długofalowo, kierując się własnymi potrzebami, a nie wyłącznie dostępnością kolejnych dotacji.

Szczegóły zapowiedzianego programu energetyki obywatelskiej, w tym warunki ubiegania się o wsparcie, nie zostały przedstawione w komunikacie.

(żet)

Czy gminy mogą płacić mniej za energię, produkując ją wspólnie z mieszkańcami i przedsiębiorcami? NFOŚiGW chce rozwijać takie rozwiązania i jeszcze w tym roku uruchomić program z budżetem 80 mln zł.
FOT. PAP – KADR Z FILMU

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

eprasa.pl a25ed2c00c

Śląska tradycja na wybiegu. Młode stylistki na „Ślōnskim szranku”

Czy tradycyjny śląski strój może stać się inspiracją dla współczesnej mody? Okazuje się, że tak – i to w niezwykle twórczy sposób. W Bytomiu podczas Święta Rozbarku „Ślōnski szrank” swoje spojrzenie na śląskie dziedzictwo zaprezentowały uczennice kierunku technik stylista z Zespołu Szkół Licealnych i Technicznych w Rydułtowach.

Tegoroczne Święto Rozbarku było wyjątkowym spotkaniem tradycji, mody, muzyki i współczesnej twórczości. Organizatorzy postawili na temat bliski historii dzielnicy i całego regionu – śląski strój oraz jego obecność we współczesnej kulturze i modzie. I właśnie taką opowieść można było zobaczyć na wybiegu. Wśród prezentowanych kolekcji znalazł się pokaz młodych twórców z Zespołu Szkół Licealnych i Technicznych w Rydułtowach. Uczennice kierunku technik stylista zaprezentowały przygotowane przez siebie kreacje, łączące inspiracje śląskim strojem z własnym, współczesnym spojrzeniem na modę. Ich prezentacja była jednym z punktów programu wydarzenia, obok pokazów uznanych projektantek – Beaty Bojdy, Aleksandry Malczyk i Joanny Decowskiej. Należy nadmienić, że uczennice ze „Skalnej” jako modelki prezentowały się w kolekcjach znanych projektantek. To zestawienie miało szczególną wymowę. Na jednym wybiegu spotkały się doświadczenie profesjonalnych projektantek i świeżość spojrzenia młodych ludzi, którzy dopiero rozpoczynają swoją drogę w świecie mody. Rydułtowskie uczennice pokazały, że śląskość można opowiadać również językiem współczesnego designu – bez rezygnowania z szacunku dla tradycji.

Uczennice ze „Skalnej” podczas pokazu mody „Ślōnski szrank”

Od inspiracji do własnej kolekcji

Za przygotowaniem młodych stylistek stały Zofia Twardzik-Pomiotło i Aleksandra Sokalla nauczycielki Zespołu Szkół Licealnych i Technicznych w Rydułtowach. Po pokazie obie zostały zaproszone do rozmowy na temat pracy z młodzieżą, projektowania oraz poszukiwania współczesnego języka dla regionalnego dziedzictwa. Udział szkoły w wydarzeniu miał jednak jeszcze jeden, niezwykle twórczy wymiar. Aleksandra Sokalla poprowadziła warsztaty rękodzielnicze, podczas których uczestnicy własnoręcznie wykonywali śląskie róże z materiału. Dla młodzieży związanej z kierunkiem technik stylista była to również kolejna lekcja pracy twórczej w przestrzeni publicznej – obserwowania, inspirowania i dzielenia się umiejętnościami.

Dla uczennic udział w takim wydarzeniu był czymś więcej niż prezentacją gotowych ubrań. To doświadczenie, w którym szkolna nauka spotyka się z prawdziwą sceną, publicznością i odpowiedzialnością za własny projekt.

Inspiracje z Armenii

Kierunek technika stylisty to nie tylko moda. To projektowanie, praca z kolorem, formą, tkaniną i detalem, ale także umiejętność budowania całej stylizacji i opowiadania poprzez nią określonej historii. W Rydułtowach młodzież ma możliwość rozwijania tych umiejętności nie tylko podczas zajęć, ale również poprzez udział w projektach, warsztatach, pokazach i wydarzeniach organizowanych poza szkołą.

Właśnie takim przykładem wychodzenia na zewnątrz i łączenia regionalnych wzorów, choć tym razem nie śląskich, a ormiańskich, były warsztaty przeprowadzone w Zespole Szkół Licealnych i Technicznych 24 września, a dzień później w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Śląskiego w Katowicach odbył się wyjątkowy pokaz mody w ramach V Festiwalu Kultury Ormiańskiej. Właśnie wtedy uczennice ze „Skalnej” zaprezentowały się w strojach, które przygotowywały pod okiem pań z Armenii.

Nauczycielki ze „Skalnej” – Aleksandra Sokalla i Zofia Pomiotło podczas rozmowy Bytomiu

„Skalna” na wybiegu

Dla Zespołu Szkół Licealnych i Technicznych w Rydułtowach udział w wydarzeniach tej rangi jest również okazją do pokazania potencjału kierunku technik stylista. Szkoła, kierowana przez dyrektor Mirelę Szymczak, stwarza młodzieży przestrzeń do rozwijania zainteresowań artystycznych i zawodowych. Kierunek łączy bowiem kreatywność z praktycznym przygotowaniem do pracy w świecie mody.

I właśnie takie wydarzenia jak Ślōnski szrank czy Festiwal Kultury Armenii najlepiej pokazują, że nauka stylizacji może wykraczać daleko poza szkolną pracownię. Pomysł staje się projektem, projekt – kreacją, a kreacja – częścią prawdziwego wydarzenia.

(ska)

Uczennice, dyrektor i nauczycielki ZSLiT podczas warsztatów wzornictwa ormiańskiego

eprasa.pl a25ed2c00c

Koniec odcinkowego pomiaru prędkości na trasie Rybnik – Gliwice. Kamery znikną z Wilczy

Odcinkowy pomiar prędkości między Wilczą a Nieborowicami zostanie zdemontowany. Decyzja zapadła w momencie, gdy temat bezpieczeństwa na tej trasie ponownie wrócił z dużą siłą. 6 października w Wilczy zginął 44-letni kierowca. To nie pierwszy śmiertelny wypadek w tym miejscu.

To jeden z tych odcinków drogi, które kierowcy z Rybnika i okolic znają bardzo dobrze. Droga krajowa nr 78 prowadzi tędy w stronę Gliwic, a w Wilczy trzeba szczególnie uważać na skrzyżowania i dużą liczbę samochodów. Od kilku lat kierowców pilnowały tu kamery. Teraz znikną.

Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym planuje demontaż odcinkowego pomiaru prędkości na DK78 między Wilczą a Nieborowicami. Chodzi o odcinek o długości około 2,2 km. Urządzenie działa tu od 2025 roku. Obecnie obowiązuje tam limit 90 km/h dla samochodów osobowych i 70 km/h dla ciężarowych.

Kamery znikną. Dlaczego?

CANARD nie podał publicznie konkretnego powodu, dla którego zdecydowano o likwidacji pomiaru w Wilczy. Wiadomo natomiast, że urządzenie nie trafi do magazynu.

Trzy zestawy odcinkowego pomiaru prędkości, które zostaną zdemontowane, mają zostać wykorzystane w innych lokalizacjach. Jedna z kamer z obecnego systemu ma trafić na autostradę A2, gdzie podczas rozbudowy trasy będą obowiązywały czasowe ograniczenia prędkości. Przetarg na demontaż urządzeń ma zostać rozstrzygnięty 13 października.

Policja zapowiada, że po zniknięciu OPP nadal będzie kontrolowała prędkość na tym odcinku. W grę wchodzą m.in. patrole z ręcznymi miernikami prędkości oraz radiowozy wyposażone w wideorejestratory.

W Wilczy znów zginął kierowca

Decyzja o likwidacji pomiaru zapadła w szczególnym momencie. W poniedziałek, 5 października, na ul. Rybnickiej w Wilczy doszło do śmiertelnego wypadku. 44-letni mieszkaniec powiatu gliwickiego kierujący Audi zjechał z drogi, uderzył w znak drogowy, a następnie w drzewo. Mężczyzna jechał sam. Zginął na miejscu. Policja pod nadzorem prokuratora zabezpieczyła ślady i wyjaśnia okoliczności zdarzenia.

To nie pierwszy tragiczny wypadek w tej części Wilczy. W lutym 2025 roku na DK78 zginął 63-letni kierowca Nissana. Według wstępnych ustaleń policji mężczyzna, jadąc w kierunku Gliwic, podczas wyprzedzania stracił panowanie nad samochodem i zderzył się czołowo z nadjeżdżającą pługo-piaskarką.

Ta droga od lat była wskazywana jako problem

Odcinek Wilcza-Nieborowice nie został wybrany przypadkowo. Już w dokumentach i materiałach dotyczących budowy systemu odcinkowych pomiarów prędkości wskazywano właśnie ten fragment DK78. W materiałach powiatu gliwickiego z 2015 roku pisano, że na drodze w Wilczy często dochodziło do wypadków. Samorząd zabiegał wówczas także o budowę sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu DK78 z drogami w kierunku Knurowa i Pilchowic.

Ostatecznie jednym ze sposobów poprawy bezpieczeństwa miał być właśnie odcinkowy pomiar prędkości. System działał nieprzerwanie przez lata, jednak CANARD zdecydował o jego usunięciu.

Kierowcy nie byli tu jednak masowo łapani

Według danych pochodzących z odpowiedzi ministra infrastruktury na interpelację poselską, w 2025 roku OPP w Wilczy zarejestrował 31 mandatów za przekroczenie prędkości. Dla porównania, odcinek miał średnie natężenie ruchu na poziomie 10 260 pojazdów na dobę.

W przeliczeniu oznacza to około 8,3 mandatu na milion przejazdów. Dla działającego również na DK78 OPP w Gorzycach wskaźnik był zdecydowanie wyższy: 841 mandatów i 208,5 mandatu na milion przejazdów.

Nie wiadomo jednak, czy właśnie dlatego zostanie zlikwidowana. CANARD nie wskazał publicznie takiego powodu.

Co z bezpieczeństwem?

Odcinkowy pomiar prędkości działa inaczej niż klasyczny fotoradar. Kierowca nie jest kontrolowany wyłącznie w jednym punkcie. System rejestruje moment wjazdu i wyjazdu z odcinka, a następnie oblicza średnią prędkość przejazdu.

Policja od lat podkreśla, że takie rozwiązanie wpływa na zachowanie kierowców. Jednocześnie nie każdy wypadek na odcinku objętym OPP musi mieć związek z prędkością.

Trzy kamery znikają, ale kontroli będzie więcej

Zdemontowane urządzenia zostaną wykorzystane w innych miejscach. CANARD przenosi je tam, gdzie uznano, że mogą być bardziej potrzebne.

Na Śląsku znikną dwa odcinkowe pomiary: właśnie ten na DK78 między Wilczą a Nieborowicami oraz pomiar na południowej obwodnicy Tarnowskich Gór w ciągu DK11. Trzeci likwidowany system znajduje się na obwodnicy Tarnowa.

Agnieszka Czerw

Odcinkowy pomiar prędkości na DK78 między Wilczą a Nieborowicami zostanie zdemontowany. To trasa, którą codziennie pokonują kierowcy między Rybnikiem a Gliwicami. Zdjęcie poglądowe. *FOT. UM RYBNIK*

Lawenda, muzyka i fioletowy zawrót głowy. Niecodzienne spotkanie w wodzisławskiej szkole

Warsztaty lawendowe, prelekcja o lawendzie oraz koncert uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I st. im. Wojciecha Kilara w Wodzisławiu Śląskim – to wszystko odbyło się w czwartek 8 października.

W Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia im. Wojciecha Kilara w Wodzisławiu Śląskim odbyło się wydarzenie pod hasłem „Lawenda z muzyką". Spotkanie połączyło muzykę, aromaty lawendy oraz dobrą zabawę w fioletowych barwach.

Wydarzenie rozpoczęło się od koncertu przygotowanego przez uczniów szkoły. Muzyczne występy dzieci przeplatane były rozmową z Anną Mazur z Plantacji Lawenda Pod Lasem w Studzienicach. Pani Ania opowiadała o swojej plantacji, lawendzie, jej właściwościach oraz różnorodnych zastosowaniach. Po każdym z muzycznych występów padały kolejne pytania, dzięki czemu koncert stał się jednocześnie okazją do poznania niezwykłego świata tej pachnącej rośliny.

Po koncercie przyszedł czas na lawendowe warsztaty dla dzieci. Uczestnicy, wyposażeni w moździerze, przygotowywali własne lawendowe produkty – część z nich robiła aromatyczną lawendową sól, a pozostali lawendowy cukier. Warsztaty były nie tylko ciekawym doświadczeniem, ale także okazją do samodzielnego poznania zapachu i właściwości lawendy.

Na uczestników wydarzenia czekał również lawendowy kiermasz, na którym można było znaleźć różnorodne produkty związane z lawendą.

Nie zabrakło także elementu integracyjnego. Tego dnia uczniowie, rodzice, nauczyciele i pracownicy szkoły zostali zaproszeni do ubrania się na fioletowo. Fioletowe bluzy, spodnie, koszule, skarpetki czy nawet obuwie stały się częścią wyjątkowej, lawendowej oprawy wydarzenia. **AgaKa**

eprasa.pl a25ed2c00c

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509-796-001.

PRACA

DAM PRACĘ

• Chałupnictwo. Montaż biżuterii. Wysokie wynagrodzenie. Płatność co tydzień. Teren Raciborza i powiatu raciborskiego, 511-867-157.

USŁUGI

• Wycinka zieleni - kompleksowo, tel. 723-630-530.

• Usługi tapicerskie. Renowacje krzeseł, kanap, foteli. Duży wybór tkanin, skór, 696-951-402

• Firma sprzątająca - sprzątanie mieszkań, domów i biur. Usługi jednorazowe i cykliczne. Po remontach, mycie okien, pranie dywanów i tapicerki. Dokładnie i terminowo. Tel. 509-801-308.

USŁUGI REM.-BUD.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarskich, papy termozgrzewalne, ocieplanie dachów styropapą, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• **F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie zabudowy, g.k., itp. Inst. wod.-kan.-c.o.-gaz. tel. 793-330-597.**

• Malowanie, kafelkowanie, gładzie, remonty. Czysto, terminowo, w rozsądnych cenach, tel. 514-216-486.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH*

- motoryzacja – **20 zł**
- biznes – **20 zł**
- gastronomia – **20 zł**
- kredyty, pożyczki – **20 zł**
- nieruchomości – **20 zł**
- matrymonialne – **15 zł**
- nauka – **15 zł**
- różne – **15 zł**
- podaruję – **10 zł**
- zguby – **10 zł**
- praca – **20 zł**
- towarzyskie – **30 zł**
- transport – **20 zł**
- turystyka – **20 zł**
- noclegi – **20 zł**
- usługi rem.-bud.– **20 zł**
- usługi – **20 zł**
- wróżby – **20 zł**
- zdrowie – **20 zł**
- zwierzęta – **20 zł**

* Ogłoszenie drobne do 15 słów

• **OGŁOSZENIE PODWÓJNE** (16 do 30 słów) + 10 zł • **DODATKOWE MOŻLIWOŚCI:** • pogrubienie + 5 zł, • ramka + 5 zł, • kontra + 5 zł, • apla + 5 zł, • kolor + 5 zł.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27
lub naszą stronę w Internecie: nowiny.pl/ogłoszenia

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• **Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.**

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie

www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27

SKLEP nowiny.pl

~~45,00 zł~~ 20,90 | ~~59,90 zł~~ 20,40 | ~~29,90 zł~~ 19,85 | ~~40,00 zł~~ 19,85 | ~~18,90 zł~~ 10,40 | ~~79,90 zł~~ 69,90 | 47,00 zł | ~~34,90 zł~~ 24,90

nowiny WODZISŁAWSKIE

Adres redakcji: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Redaktor naczelny: Szymon Kamczyk – s.kamczyk@nowiny.pl, tel. 662 059 171
Reklama: Ewa Węgrzyn – e.koczwara@nowiny.pl, tel. 662 058 475

Dziennikarze:
Fryderyk Kamczyk – tel. 516 210 535, e-mail: f.kamczyk@nowiny.pl,
Justyna Koniszewska – tel. 660 489 672, e-mail: j.koniszewska@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Piotr Palik – p.palik@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

eprasa.pl a25ed2c00c

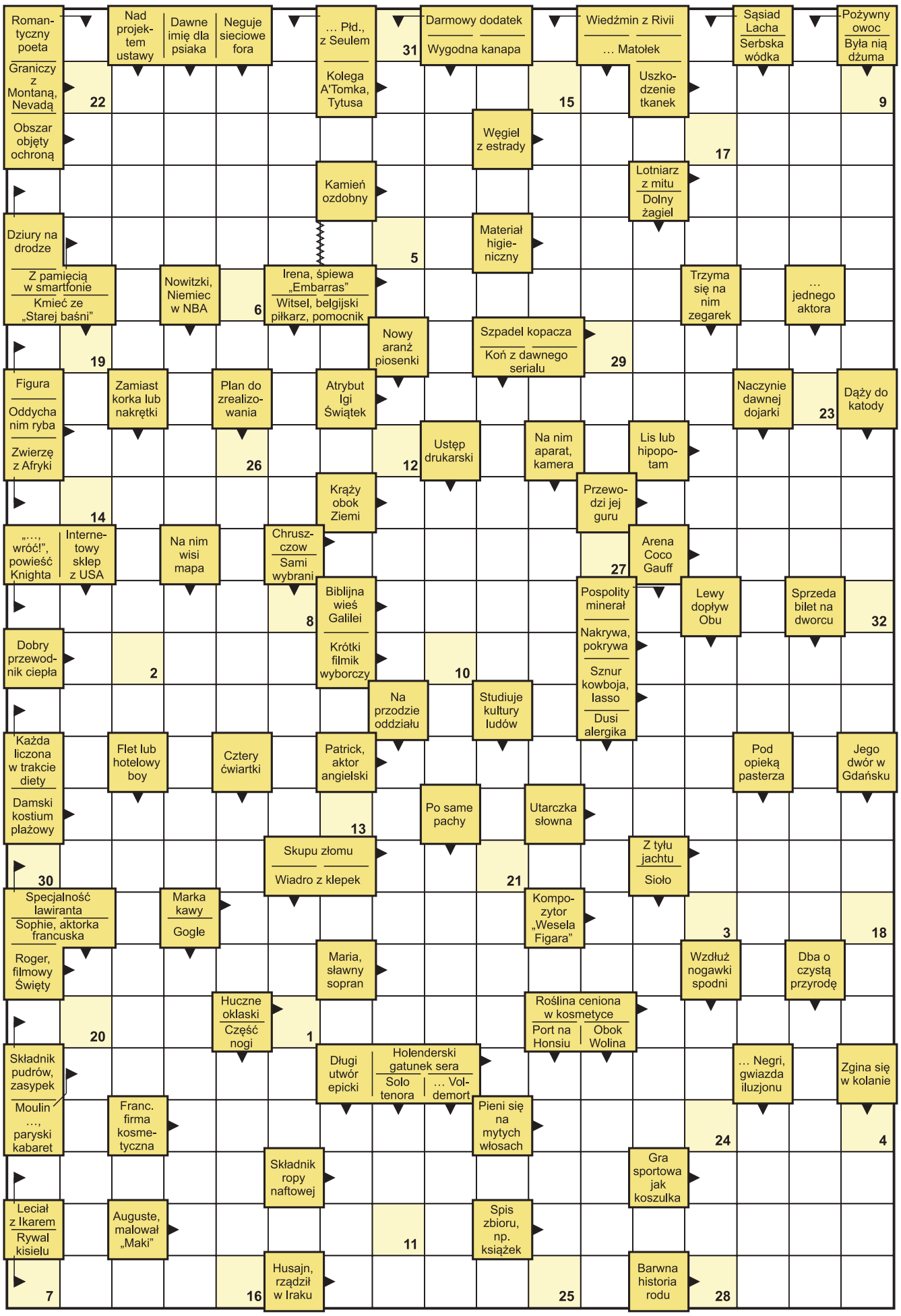

HUMOR

☺ ☻ ☺

Nauczycielka pyta jasia
– Jasiu, wymień 5 rzeczy zawierających mleko.
– Masło, twaróg, ser i… i dwie krowy!

☺ ☻ ☺

W szkole pani pyta:
– zrobiłeś zadanie?
– proszę pani, mamusia zachorowała i musiałem wszystko w domu robić…
– Siadaj, dwója! a ty kamilu, zrobiłeś zadanie?
– Ja proszę pani musiałem ojcu pomagać w polu…
– Siadaj, dwója! a ty jasiu, zrobiłeś zadanie?
– Jakie zadanie, proszę pani, mój brat wyszedł z więzienia, taka balanga była, że szkoda gadać!
– Ty mnie tutaj swoim bratem nie strasz! siadaj, trója.

☺ ☻ ☺

Idzie facet brzegiem wisły i widzi faceta klęczącego i pijącego wodę z rzeki.
Spacerowicz woła:
– Co pan robi? niech pan nie pije! otruje się pan, chemikalia i odpadki!
– Was? ich verstehe nicht!
– Powoooli, bo zimna!

☺ ☻ ☺

Człowiek dobrze wychowany, to taki, który kota nazywa kotem nawet wtedy, jak na niego wlezie po ciemku.

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
W tym tygodniu Barany postawią przede wszystkim na swój rozwój i życiowe spełnienie. Wyjdziesz ze swojej strefy komfortu i zaczniesz sięgać po rzeczy, które od dawna Cię interesowały, a nie miałeś odwagi, by się tym zająć. Karty zwiastują również udział w szkoleniu bądź wykładzie, który będzie dla Ciebie otwartą ścieżką do nowego życia.

BYK 21.04 – 20.05
To będzie przełomowy tydzień. Postanowisz przeorganizować swoje życie i ułożyć je wedle swoich zasad. Dzięki niemu Twoja codzienność stanie się łatwiejsza. Bądź przygotowany i odporny na słowa sprzeciwu i krytyki w Twoją stronę, nie robisz nic złego.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
W tym tygodniu Bliźnięta skupią się głównie na sferze zawodowej i przejmą większość obowiązków w firmie. To może być wyczerpujący okres, lecz stawka jest warta Twojego poświęcenia i zaangażowania. Świadomie podjąłeś się wyzwania i zrób wszystko, by wykonać je jak najlepiej tylko potrafisz.

RAK 22.06 – 22.07
Dla Raków nadchodzą dni ciężkie energetycznie. Całą swoją uwagę skupisz na marudzeniu i wymyślaniu wymówek. Nieświadomie sam sobie podcinasz skrzydła i zabierasz pozytywną energię, co ma idealne odzwierciedlenie w Twoim samopoczuciu. Postaraj się skupić na rzeczach dobrych, nie obarczaj innych swoim przytłaczającym podejściem do codzienności.

LEW 23.07 – 22.08
Po trudnym okresie w Twoim życiu, wyjdzie słońce, które da Ci nadzieje na lepsze jutro. Uda Ci się dostać na ważne szkolenie/staż, o które się ubiegałeś. To będzie pierwszy krok do zmiany w Twoim życiu, na którym bardzo Ci zależało. Uda Ci się porzuć niezdrowe nawyki i wytrwać w postanowieniach, które kosztują Cię wiele energii.

PANNA 23.08 – 22.09
W nadchodzącym tygodniu Panny będą patrzeć na świat przez różowe okulary i widzieć wszystko w pozytywnym świetle. Pamiętaj, że w niektórych sytuacjach to może być zgubne. Warto zachować nutę zdrowego rozsądku i spojrzeć momentami prawdzie w oczy. Będziesz też z większym zrozumieniem podchodzić do siebie i do innych.

WAGA 23.09 – 22.10
W tym tygodniu Wagi pozostaną nieco wycofane zarówno w życiu zawodowym, jak i prywatnym. Najbardziej będziesz cenił swoje towarzystwo i nie po drodze będzie Ci z wszelkiego typu spotkaniami lub wydarzeniami w większej grupie osób. Zmęczy Cię energia innych ludzi, przez co będziesz uciekał do odpoczynku na łonie natury. Dużym ukojeniem będzie również kontakt ze zwierzętami.

SKORPION 23.10 – 21.11
To nie będzie udany tydzień. Wszystko wskazuje na to, że nic nie będzie szło po Twojej myśli. Będziesz musiał sprostać zadaniom, które nie są zgodne z Tobą i Twoimi wartościami. W nadchodzącym tygodniu musisz uzbroić się w cierpliwość i zrozumienie. Nie krytykuj się za swoje emocje, niezależnie od tego, jakie one będą.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Najbliższy tydzień przedstawia się w bardzo pozytywnie. Czeka Cię wiele miłych spotkań rodzinnych z ludźmi, których nie masz możliwości często widywać. Naładujesz baterię, odetchniesz od codziennych obowiązków i swojej rutyny. Możesz liczyć też na propozycję długotrwałej współpracy, co będzie dla Ciebie miłym zaskoczeniem.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Najbliższy tydzień zapowiada się bardzo pozytywnie. Znajdziesz w końcu czas dla siebie i na realizację swoich pasji. Zaczniesz słuchać głosu własnego serca i skupisz się na tym, co naprawdę daje Ci radość. Zajdzie w Tobie pewna przemiana, dzięki której zacznie żyć Ci się lżej i lepiej. Przestaniesz tracić energię na nieodpowiednich ludzi.

WODNIK 20.01 – 18.02
W tym tygodniu Wodniki mogą czuć się zmęczone, wyczerpane. Nadmiar obowiązków sprawi, że całkowicie zapomnisz o sobie i swoich potrzebach. Życie prywatne ewidentnie wymyka Ci się spod kontroli, a Ty nie do końca masz pomysł na to, jak znowu wrócić na dobre tory.

RYBY 19.02 – 20.03
Przed Tobą wiele nowych wyzwań i sytuacji, z którymi do tej pory się nie spotykałeś. Ten tydzień może kosztować Cię wiele nerwów i energii. Postaraj się podejść do niego zadaniowo i wyciągnąć jak najwięcej cennych lekcji, które mogą Ci się przydać w przyszłości. Pamiętaj, że jest to okres przejściowy i nie będzie trwał wiecznie.

Opracował Algiz • www.wrozbyonline.pl

eprasa.pl a25ed2c00c